B prod

BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA im. ... w KOSZALINIE

Razem z klasą robotniczą całej Polski uczcimy czynem Święto Rewolucji

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 8
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 269 (890) KOSZALIN, SOBOTA — NIEDZIELA 13-14 X. 1951 R. ROK III

Więcej ziemniaków, zboża i mięsa dla Polski Ludowej

Chłopi z Dargina wzywają gromady woj. koszalińskiego do współzawodnictwa

W ZWIĘKSZENIU POGŁOWIA BYDŁA,

W KONTRAKTACJI TRZODY CHLEWNEJ,

W SPRZEDAŻY MLEKA,

W ZWIĘKSZENIU POWIERZCHNI PASTWISK,

W WYKOPKACH I SPRZEDAŻY ZIEMNIAKÓW.

Do wszystkich chłopów i chłopek województwa koszalińskiego!

Drodzy bracia chłopi!

Zbliża się uroczysta chwila — 34 Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rocznica narodzin państwa radzieckiego, które przyniosło naszej Ojczyźnie wyzwolenie narodowe i społeczne.

Toteż, kiedy dowiedzieliśmy się o apelu załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, wzywającej klasę robotniczą i chłopów pracujących do przystąpienia do Czynu Październikowego, na gromadzkim zebraniu koła ZSCh powzięliśmy uchwałę, w której podjęliśmy następujące zobowiązania:

1 Do końca przyszłego roku zwiększymy o 25 proc. stan pogłowia bydła.

2 Gromadzki plan kontraktacji trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1952 r. wypełniliśmy w 100 proc. i wykonamy go całkowicie w odstawie. Na pozostałe trzy kwartały zakontraktujemy ogółem 45 świń o średniej wadze ponad 130 kg, czyli przeciętnie o 20 kg. ponad plan. Przyrost prosiąt w naszej pięcioosobowej grupie chłopów-hodowców trzody chlewnej wyniesie 110 szt. w ciągu roku.

3 Mając w całej gromadzie razem 60 krów dojnych, obecnie sprzedajemy 460 ltr. mleka miesięcznie. W okresie zimowym dostarczać będziemy do mleczarni 300 ltr. mleka miesięcznie, w marcu 450 ltr., w kwietniu 600 ltr. i począwszy od maja aż do połowy jesieni nie mniej niż 1.000 ltr. miesięcznie.

4 Likwidując odłogi, powiększymy areał pastwisk o 25 proc.

5 W terminie zakończymy wykopki i co najmniej w 100 proc. wykonamy gromadzki plan sprzedaży ziemniaków.

Drodzy chłopi — mieszkańcy ziemi koszalińskiej!

Do uchwalenia podobnych zobowiązań dla uczczenia 34 Rocznicy Rewolucji Październikowej i do socjalistycznego współzawodnictwa w wykonaniu powyższych zobowiązań, wzywamy wszystkie gromady województwa koszalińskiego, a w szczególności gromadę Klanino.

Zwracamy się jednocześnie do wszystkich ogniw terenowych Związku Samopomocy Chłopskiej o dopomożenie gromadom w sporządzaniu umów o socjalistycznym współzawodnictwie.

Wierzymy, że podobnie jak w żniwach w planowej sprzedaży zboża na apel Rogowa i Łękna, tak i teraz podejmiecie nasz apel, stając masowo do współzawodnictwa. Dzięki licznemu udziałowi w tej szlachetnej rywalizacji, przyśpieszymy realizację Planu Sześcioletniego na odcinku rolnictwa, podniesiemy dobrobyt nasz i klasy robotniczej, uczynimy naszą kochaną Ojczyznę jeszcze silniejszą i zamożniejszą.

W imieniu wszystkich mieszkańców gromady Dargin, gminy Krępa, w pow. koszalińskim:

WŁADYSŁAW ZAWIERUCHA — sekr. org. partyjnej,

ANTONI GAPIK — prezes koła ZSCh,

STANISŁAW RAMIOŃCZAK — sołtys,

STEFAN GRUDZIŃSKI — kier. grupy hodowców.

Dla uczczenia XXXIV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji

Gudowo wzywa wszystkie RZS-y województwa koszalińskiego do zwiększenia hodowli i szybkiej realizacji planu sprzedaży ziemniaków

W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich członków rolniczego zespołu spółdzielczego „Złoty Kłos" w Gudowej w pow. drawskim, na którym postanowiono jednogłośnie przystąpić do Czynu Październikowego. W uchwalonej rezolucji czytamy:

„Zbliża się 34 Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej która wyzwoliła miliony ludzi pracy z kapitalistyczno-obszarniczej niewoli i wyzysku oraz zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości — erę socjalizmu. Dzięki Rewolucji Październikowej Polska odzyskała wolność. Dla uczczenia tego historycznego wydarzenia odpowiadając na apel załogi Żerania, robotnicy i chłopi całej Polski podejmują zobowiązania produkcyjne, postanawiają przed terminem uruchomić wielkie budowle Planu 6-letniego, wzmóc wysiłki nad przyśpieszeniem naszego marszu do socjalizmu. W Czynie Październikowym nie może zabraknąć wsi koszalińskiej.

Niedawno towarzysz Józef Stalin udzielił korespondentowi dziennika „Prawda" odpowiedzi na pytania w sprawie bomby atomowej. Jeszcze raz przekonały się wszystkie narody, że Związek Radziecki niezłomnie stoi na straży światowego pokoju i nieustępliwie walczy o jego utrzymanie. Nie zamierza bowiem wykorzystać tej bomby atomowej dla napaści na jakikolwiek kraj, ale w dalszym ciągu domaga się zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji oraz zniszczenia wyprodukowanych zapasów broni masowego zniszczenia.

Słowa towarzysza Stalina dodały otuchy wszystkim bojownikom o pokój. I my, członkowie spółdzielni produkcyjnej Gudowie, postanawiamy jeszcze bardziej walczyć o pokój i realizację zadań naszego Planu 6-letniego w rolnictwie. Będziemy walczyć o pokój przez lepszą i staranniejszą uprawę gleby, szeroko korzystając z doświadczeń kołchozów radzieckich przez dokładne i terminowe wykonywanie wszystkich prac polnych, co pozwoli nam uzyskać większą wydajność plonów z hektara. Rozszerzymy jeszcze bardziej hodowlę, przez co zwiększymy dochody naszej spółdzielni uzyskamy wyższą wartość dniówki obrachunkowej, co z kolei zagwarantuje wzrost naszego dobrobytu. Ze wszystkich sił dążyć będziemy do dalszego umocnienia gospodarczego spółdzielni. Rozumiemy bowiem, że w ten sposób przyczyniamy się również do wzmocnienia całej naszej gospodarki narodowej, wzrostu siły i obronności naszej Ojczyzny oraz umocnienia międzynarodowego obozu pokoju".

Dla godnego uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązujemy się:

1 Sprzedać Państwu do końca grudnia br. jeszcze 45 tuczników. Łącznie sprzedamy w tym roku 90 sztuk trzody chlewnej.

2 Zakontraktować na 1952 r. 120 sztuk trzody chlewnej.

3 Wychować od 1 maciory co najmniej 15 prosiąt.

4 Zakontraktować indywidualnie z działek przyzagrodowych na 1952 r. 40 tuczników, czyli przeciętnie po 2 tuczniki przez każdego członka spółdzielni.

5 Doceniając olbrzymią pomoc i opiekę Rządu w dziedzinie hodowli trzody chlewnej, sprzedać z kontraktacji indywidualnej 6 tuczników w okresie od 12 października do 12 listopada. W myśl ostatnio wydanego dekretu Rządu będziemy mieli zagwarantowaną możliwość nabycia za każdego sprzedanego tucznika po 100 kg. śruty żytniej.

6 Podnieść na wyższy poziom hodowlę bydła przez wybrakowanie krów mało mlecznych i zastąpienie ich jałówkami z własnego chowu. Podniesiemy oborę do 30 sztuk krów dojnych.

7 Uzyskać w 1952 r. 95 procent cieleń.

8 Po uzupełnieniu u siebie ilości wybrakowanych krów dojnych, wszystkie pozostałe cieliczki zakontraktować i odstawić dla celów hodowlanych.

9 Przez racjonalne karmienie, dobrą pielęgnację, zwiększyć mleczność od 1 krowy o 200 ltr. mleka rocznie oraz zwiększyć zawartość tłuszczu w mleku z 3,5 proc. do 3,7 proc.

10 Zmobilizować wszystkich dorosłych członków naszych rodzin do udziału w wykopkach ziemniaków i zakończyć je w przeciągu 14 dni. Całą nadwyżkę ziemniaków sprzedać natychmiast w punkcie skupu, aby w ten sposób przyczynić się do zaopatrzenia na zimę naszych braci - robotników w miastach.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich spółdzielni produkcyjnych województwa koszalińskiego o podejmowanie podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa w ich realizacji.

Związane wieczystym braterstwem broni z niezwyciężoną Armią Radziecką

Wojsko Polskie nieugięcie stoi na straży pokoju

Depesze uczestników akademii w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
MOSKWA — KREML

Zebrani na akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego przedstawiciele ludności Warszawy oraz przedstawiciele sił zbrojnych Rzeczypospolitej ślą Wam — Wodzowi wyzwolonych narodów, Chorążemu światowego obozu pokoju — serdeczne i gorące słowa pozdrowienia, głębokiej czci i przywiązania.

W ten dzień uroczysty, poświęcony polskim siłom zbrojnym, naród polski ze szczególną wdzięcznością wspomina pomoc Rządu Radzieckiego i Waszą osobistą troskę, dzięki której na bratniej ziemi radzieckiej powstały w okresie naszej niewoli narodowej dywizje polskie, walczące u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej o wolność Polski. Naród polski dumny jest, że do historii polskich walk wyzwoleńczych najpiękniejsze stronnice wpisane zostały przez Wojsko Polskie, walczące pod Waszym naczelnym dowództwem przeciwko hitlerowskim wrogom Polski, wrogom całej ludzkości.

Dzięki rozgromieniu hitleryzmu przez Armię Radziecką, kierowana Waszym geniuszem, dzięki pomocy Rządu Radzieckiego i Waszej osobistej, naród polski uzyskał możność budowania swego wolnego i szczęśliwego życia i dzisiaj twórcza praca wznosi fundamenty socjalizmu. Na straży pokojowego trudu narodu polskiego, na straży niepodległości naszej Ojczyzny, przeciw knowaniom imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali, stoi Wojsko Polskie, związane wieczystym braterstwem broni i braterstwem idei z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Opierając się na przodującej stalinowskiej nauce wojennej, uczac się na niedoścignionych wzorach Armii Radzieckiej, Wojsko Polskie niezachwianie stoi u boku armii wielkiego Kraju Rad, na straży pokoju.

Zapewniamy Was, że naród polski wierny przyjaźni i sojuszowi z narodami ZSRR — nie ustanie w pracy nad pomnażaniem sił obozu pokoju w imię powstrzymania imperialistycznej agresji i zabezpieczenia wolności narodów.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Niech żyje braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje Chorąży światowego pokoju, wódz postępowej ludzkości — wielki Stalin.

* * *

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

Uczestnicy uroczystej akademii poświęconej Dniu Wojska Polskiego, robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, ucząca się młodzież, ślą Wam, niestrudzonemu budowniczemu Polski Ludowej, wielkiemu bojownikowi o pokój — wyrazy głębokiej czci i oddania.

Pod Waszą ojcowską opieką rosło i krzepło Ludowe Wojsko Polskie, którego ósmą rocznicę obchodzimy dziś uroczyście.

Partia nasza i Wy osobiście, Towarzyszu Prezydencie, uczycie żołnierzy Wojska Polskiego i cały naród wiernej służby i ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej, w obronie pokoju, któremu zagraża amerykański imperializm.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod Waszym osobistym kierownictwem naród polski buduje swą piękną Ojczyznę, przezwyciężając wszystkie przeszkody i trudności.

Na straży pokojowej pracy narodu polskiego stoi Wojsko Polskie, wierna i czujna straż naszej niepodległości i naszych granic na Odrze i Nysie.

Pod Waszym najwyższym zwierzchnictwem Wojsko Polskie, dowodzone przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, nieustannie podnosi swą zdolność bojową.

W Dniu Wojska Polskiego zapewniamy Was, że nie ustaniemy w pracy, w trudzie szkoleniowym i wiernej służbie w imię pokojowej pracy i szczęścia naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej.

U boku bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, razem ze wszystkimi bojownikami postępu na świecie, którym przewodzi wielki Stalin, pracować i walczyć będziemy o pokój, realizując Plan 6-letni, budując fundamenty socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie, niezłomna straż pokoju, niepodległości i budownictwa socjalistycznego naszej Ojczyzny!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz obozu pokoju i postępowej ludzkości Józef Stalin!

Koszalińscy budowlani ku czci Wielkiego Października

Pracownicy ZBM w Koszalinie odpowiadają na apel załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

UROCZYSTY przebieg miała masówka pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Koszalinie, którzy w odpowiedzi na apel załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 34 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Kazimierz Kiełbasa, w prostych słowach mówił o Rewolucji Październikowej. Przypomniał znaczenie tego historycznego wydarzenia dla naszej Ojczyzny i narodu polskiego. Słowom mówcy towarzyszą niemilknące oklaski i okrzyki na cześć Wielkiej Rewolucji, na cześć Chorążego Światowego Obozu Pokoju Generalissimusa Stalina i tow. Bolesława Bieruta.

Nie milknie jeszcze echo oklasków, a już tow. **Martyna** w imieniu załogi budowy przy ul. Grunwaldzkiej nr 1 podejmuje zobowiązanie ukończenia tej budowy **na 15 dni przed terminem.**

Tow. Mieczysław Górowski w imieniu grupy dekarzy zobowiązuje się **skrócić o 158 godz.** pokrycie dachów papą.

Grupa zdunów pracująca pod kierownictwem **tow. Jerzego Zawadzkiego** na budowie przy ul. Armii Czerwonej 8 zobowiązuje się zbudować ponad plan **10 pieców kaflowych.**

Niemilknącymi oklaskami powitali zebrani zobowiązanie podjęte przez blaczarza **tow. Józefa Nowaka**, pracującego na budowie przy ul. Armii Czerwonej, który zobowiązał się wyrobić **500 proc. normy, zaoszczędzając w ten sposób 275 roboczo-godzin.**

Murarz **Piotr Sacharczuk** wraz ze swą grupą pracującą na budowie przy ul. Zwycięstwa 160 postanowił wykonać swą pracę **na 134 godziny przed terminem.**

Oprócz wyżej wymienionych podjęto jeszcze szereg cennych zobowiązań.

Serdeczne spotkanie żołnierzy Wojska Polskiego z budowniczymi Żerania

WARSZAWA (PAP). Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyło się 10 bm. serdeczne spotkanie przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego Wojska Polskiego z przodownikami pracy załogi budowniczych fabryki samochodów osobowych na Żeraniu.

Wśród przodowników pracy, którzy wypełnili świetlicę „Żerania", znajduje się wielu byłych żołnierzy Dywizji Kościuszkowskiej, okrytej chwałą w zwycięskich bojach z ciemiężcą hitlerowskim, tej dywizji, która na szlaku bojowym od Lenino po Berlin u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej walczyła o wolność naszego narodu.

Serdeczne brawa i gorące okrzyki powitały wkraczających na salę przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego pułku praskiego, przodujących żołnierzy z jednostek lotniczych i saperskich.

„Jesteśmy pewni — powiedział witając drogich gości w imieniu załogi FSO, Tadeusz Sosnowiec — *że pod dowództwem ukochanego Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wielkiego syna robotniczej Warszawy, wyrastać będziecie w szeregach Ludowego Wojska Polskiego na godnych obrońców naszej pokojowej, twórczej pracy. Wy, podnosząc swoje umiejętności w wyszkoleniu bojowym i politycznym, my podejmując zobowiązania produkcyjne, zadajemy silny cios zakusom podżegaczy wojennych, budujemy twardy mur potęgi gospodarczej i siły obronnej naszej ludowej Ojczyzny".*

„Przyrzekamy — oświadczył odpowiadając w imieniu żołnierzy strzelec Eugeniusz Ganc — *że wzorując się na doświadczeniach bohaterskiej Armii Radzieckiej, będziemy podnosić na coraz wyższy poziom nasze wyszkolenie bojowe i polityczne, by po mistrzowsku władać naszą bronią, tak jak władali nią żołnierze radzieccy, którzy pod Stalingradem i Berlinem zadali druzgocący cios armii hitlerowskiej".*

Wzniesiony przez Eugeniusza Ganca okrzyk: „Niech żyją przodownicy pracy „Żerania" z entuzjazmem podchwytują żołnierze i zaproszona na spotkanie przez robotników FSO młodzież szkolna.

• • •

Spotkania żołnierzy z robotnikami odbywają się również w wielu innych zakładach pracy w stolicy i w całym kraju.

Uroczysta dekoracja generałów i oficerów WP medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny"

WARSZAWA PAP. Dnia 11 bm. w związku z Dniem Wojska Polskiego Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski udekorował w imieniu Prezydenta RP. Bolesława Bieruta medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" grupę generałów i starszych oficerów Wojska Polskiego z szefem Sztabu Generalnego WP wiceministrem Obrony Narodowej gen. broni W. Korczycem i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP wiceministrem Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowskim na czele.

Dekoracje medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" generałów, oficerów i podoficerów odbyły się również w jednostkach wojskowych.

Wraz z całym narodem polskim pragniemy pokoju, strzeżemy pokoju, walczymy o pokój

Przemówienie szefa Głównego Zarządu Politycznego W.P. wiceministra Obrony Narodowej, generała bryg. Mariana Naszkowskiego na akademii w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego

Gdy w 8 rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, w 8 rocznicę narodzin Ludowego Wojska Polskiego — rozpoczął wicemin. Naszkowski — spozieramy wstecz na przebytą drogę, gdy wspominamy wszystkie zwycięstwa, odniesione zarówno na froncie walki z faszyzmem hitlerowskim, jak na froncie pokojowego budownictwa, możemy stwierdzić z dumą, że obóz polskiej rewolucji wykonał testament poległych pod Lenino, że

Polska wolna, silna, z granicami na Odrze i Nysie, idąca niezłomnie ku światłym dniom socjalizmu, Polska, o której marzył żołnierz I Dywizji i partyzant A. L. ziściła się.

Jednakże droga, którą przebyliśmy od owych jesiennych dni 1943 r. — podkreślił mówca — i którą kroczymy śmiało naprzód, nie jest ani łatwa, ani usiana różami. Jest to droga uporczywej, ustawicznej walki z ciemnymi siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, walki o niepodległość Polski, o jej utrwalenie, o utrwalenie ustroju demokracji ludowej, o jego rozwój ku socjalizmowi — walki, w której poważny wkład posiada chwałą bojowa owiane Ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie było od swego zarania wojskiem nowego typu, jakościowo odmiennym od starej przedwrześniowej armii polskiej, armii, która stanowiła posłuszne narzędzie w rękach rządzącej kliki faszystowskiej.

Zrodzona na ziemi radzieckiej I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki powstała w heroicznej atmosferze wielkiej wojny narodowej Związku Radzieckiego, kształtowała swe oblicze pod wpływem ideologicznym wielkiej partii Lenina, Stalina, pod wpływem WKP(b), rosła pod troskliwą ojcowską opieką Towarzysza Stalina. Komuniści polscy: Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Zygmunt Modzelewski i wielu innych, zahartowani w KPP-owskiej szkole walki klasowej, z oddaniem i entuzjazmem wykuwali rewolucyjną świadomość żołnierza. Uczyli go płomiennej miłości ojczyzny, wskazując, że ojczyzna to nie garstka kapitalistów i obszarników, lecz lud pracujący i że jedynie on, pod kierownictwem klasy robotniczej może wywalczyć ojczyznę prawdziwie wolną. Uczyli żołnierza naszego głębokiego internacjonalizmu, który idzie w parze z patriotyzmem, miłości do naszego klasowego sprzymierzeńca, do państwa zwycięskiego socjalizmu do wszystkich sił postępu na świecie.

IDEOLOGIA, którą zaszczepiliśmy naszym Kościuszkowcom, tkwiła głęboko korzeniami w przeszłości naszego narodu, była przedłużeniem tego nurtu, który na przestrzeni wieków wyrażał się w walce uciemiężonych klas o wyzwolenie, o postęp społeczny.

Burżuazja polska nie prowadziła rzeczywistej walki z okupantem hitlerowskim — mówił dalej gen. Naszkowski — lecz często kolaborowała z nim jako ze swym klasowym pobratymcą, pochłonięta jednym celem — niedopuszczenia do władzy klasy robotniczej po wyzwoleniu kraju od hitlerowców. Burżuazja tworzyła swoje organizmy zbrojne do walki z własnym ludem, do walki z wyzwolicielką ludów z jarzma obcego i rodzimego, Armią Radziecką. Takim tworem do walki o restytuowaniu władzy kapitalistów i obszarników w Polsce była w intencjach jej organizatorów i kierowników i w ich praktyce Armia Krajowa.

Prowokacja antyradziecka emigracyjnego rządu londyńskiego, za cichym poparciem jego mocodawców — Churchillów, dywersja, obliczona na niedopuszczenie do wspólnej walki żołnierza polskiego z żołnierzem kraju socjalistycznego, była od samego swego zarania armią Andersa.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem — podkreślił mówca — stworzyło po raz pierwszy w naszych dziejach szansę historyczną obalenia raz na zawsze klasy wyzyskiwaczy.

Polska klasa robotnicza nie zmarnowała tej szansy, gdyż poczynając od mroków okupacji wiedzie ją zahartowana w bojach rewolucyjna partia, spadkobierczyni szczytnych tradycji SDKPiL i KPP.

Partia nasza nie zmarnowała owoców zwycięstwa Armii Radzieckiej, gdyż kieruje się w swej walce niezawodną busolą marksizmu - leninizmu, gdyż opiera się o doświadczenia WKP(b). Naród nasz rozprawiwszy się raz na zawsze z pasożytniczą na jego ciele klasą wyzyskiwaczy, przekształcając się w nowy naród socjalistyczny, nie zejdzie nigdy z obranej drogi, drogi wiodącej do szczęścia i dobrobytu naszej Ojczyzny, gdyż przewodzi nam w walce o socjalizm tow. Bolesław Bierut.

Nasze Ludowe Wojsko Polskie, wierne dziecię narodu polskiego, stoi nieugięcie na straży naszego budownictwa socjalistycznego, na straży naszych granic na Odrze i Nysie. W przeciwieństwie do armii kapitalistycznych, których sensem istnienia jest grabież cudzych ziem, naszej armii głęboko obce są wszelkie agresywne dążenia.

Wraz z całym narodem, wraz z całym obozem pokoju głęboko pragniemy pokoju, strzeżemy pokoju, walczymy o pokój. Jednakże srodze pomylą się bezczelni agresorzy imperialistyczni, jeśli naszą świętą wolę pokoju zechcą zrozumieć jako naszą słabość.

Właśnie dlatego, że pokój potrzebny jest nam jak powietrze dla realizacji naszych wspaniałych planów budownictwa socjalistycznego, nie możemy i nie chcemy być bezbronni. **Jedynie siła obozu pokoju, siła ustroju państw naszego obozu, siła gospodarki, siła naszych armii, w powiązaniu z ofiarną walką o pokój milionów ludzi na świecie może ostudzić szaleńcze plany agresorów.**

Dzięki stalinowskiej polityce Związek Radziecki nie tylko przez długie lata hamował skutecznie zapędy imperialistów, ale gdy czołowemu oddziałowi imperializmu — hitleryzmowi udało się rozpętać wojnę przeciw ZSRR, państwo zwycięskiego socjalizmu starło na proch faszystowską potęgę.

Jednakże imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy, niepomni tej surowej lekcji historii, szykują nową pożogę wojenną.

W obozie ich bezsilną wściekłość wywołał wywiad Towarzysza Stalina, udzielony korespondentowi „Prawdy".

Cały świat wie, że Związek Radziecki jest zdecydowanie za zakazem broni atomowej i za kontrolą energii atomowej. Lecz ponieważ imperialiści amerykańscy sabotują te wysiłki ZSRR i rozpętując wyścig atomowy, usiłują szantażować narody bombą atomową, Związek Radziecki przy pomocy swej przodującej nauki owładnął tajemnicą tej broni i doskonali ją nie w celach wojny i zniszczenia, jak czynią to imperialiści lecz w interesach pokoju. Posiadanie bowiem przez Związek Radziecki broni atomowej służy okiełznaniu agresorów, ostudzeniu ich planów rozszerzenia wojny w Korei i sprzyja zakazowi użycia tej broni.

Słowa Towarzysza Stalina natchnęły wiarą w niespożyte siły obozu pokoju miliony ludzi na świecie.

W państwach kapitalistycznych wyścig zbrojeń odbywa się kosztem stopy życiowej mas pracujących, kurczenia się pokojowych gałęzi przemysłu i prowadzi do zaostrzenia wewnętrznych sprzeczności. W naszym państwie, w państwie planowej gospodarki, wzrost siły obronnej idzie w parze z rozwojem naszego przemysłu z szybką industrializacją kraju, ze wzrostem dochodu narodowego.

KURS na szybkie tempo industrializacji, przewidzianej naszym 6-letnim Planem kurs na likwidację wiekowego zacofania, na uczynienie z Polski potężnego socjalistycznego państwa przemysłowo-rolnego jest w oparciu o pomoc i przyjaźń z ZSRR, w oparciu o siły całego obozu postępu, jedyną drogą dla umocnienia niepodległości Polski, dla podniesienia jej siły obronnej wobec zakusów neohitlerowskich militarystów.

Rzecz jasna, że konieczność umacniania naszej siły obronnej wymaga od nas pewnych ofiar. Budujemy socjalizm w walce z trudnościami, które są nieuniknione.

Lecz wspólnym wysiłkiem potrafimy trudności te pokonać.

Mówiąc następnie o próbie wykorzystania przez imperialistów i zaprzedanej im reakcji polskiej pozycji, zajmowanej przez Spychalskiego oraz o żerowaniu przez nich na odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym — mówca podkreśla z mocą:

Rozbicie gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, pomoc oraz opieka Komitetu Centralnego Partii i osobiście tow. Bieruta, okazywana naszemu wojsku, zdrowa postawa podstawowego trzonu wojska, przede wszystkim aktywu partyjnego, oficerów - komunistów — udaremniła plany wroga.

Wojsko nasze zostało oczyszczone z wpływów gomułkowszczyzny.

Wojsko Polskie, kierowane przez okrytego chwałą dowódcę, tow. Marszałka Rokossowskiego, czerpie swą siłę z oparcia o przodującą stalinowską naukę wojskową, która okazała się nieporównanie wyższa od skostniałych doktryn burżuazyjnych, naukę która w wojnie z faszyzmem hitlerowskim okazała się nauką zwyciężania wroga, która zapewniła również naszym armiom zwycięstwo na wielkim szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

Czerpiemy pełną garścią z przebogatych doświadczeń zwycięskiej Armii Radzieckiej i z doświadczeń naszej I i II Armii z okresu wojny.

Letni okres szkolenia wojska, który stanowi najlepszy sprawdzian zdolności bojowej, wykazał poważny wzrost umiejętności dowódczych naszej kadry i opanowania nowoczesnego sprzętu przez naszych żołnierzy.

Sukcesy te zawdzięczamy przede wszystkim charakterowi naszego wojska, duchowi umiłowania wolności, który w nim panuje, ścisłej więzi z narodem.

Wychowane w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu wojsko nasze stanowi monolit, owiane jest jedną myślą służenia Polsce Ludowej i stoi zwarcie wokół sztandaru naszej Partii i naszego Rządu, wokół osoby najwyższego zwierzchnika polskich sił zbrojnych tow. Bolesława Bieruta.

Wiceminister Naszkowski mówi dalej o odpowiedzialniejszych zadaniach, jakie w obliczu wzrostu agresywności obozu imperialistów stają przed aktywem wojska.

Kończąc mówca stwierdza:

Rosnące z dniem każdym siły obozu pokoju, których część składowa stanowi nasze Ludowe Wojsko Polskie, siły, na których czele stoi niezwyciężona Armia Radziecka, na których czele stoi wznoszący budowlę komunizmu Związek Radziecki i dzielki Stalin, siły te stanowią groźną przestrogę i potężną zaporę dla naśladowców Hitlera.

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego

WARSZAWA. PAP. — Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się 11 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Stołeczną Radę Narodową.

Wśród flag narodowych Polski i ZSRR, symbolizujących bohaterstwo broni niezwyciężonej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zajął miejsce poczet sztandarowy okrytej chwałą I Dywizji Kościuszkowskiej.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki i kultury, przodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na akademii obecni byli attaches wojskowi, akredytowani w Warszawie.

Przewodniczył akademii Jerzy Albrecht — przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Dwa kamienie węgielne leżą u narodzin naszego wojska — mówi m. in. Jerzy Albrecht — bratni sojusz z Armią Radziecką i najgłębsza więź z masami pracującymi w ich walce o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. One to decydują dziś o rozwoju, wspaniałym rozkwicie i sile naszego ludowego wojska.

Wszyscy wstają — rozlegają się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Głos zabiera szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski. (przemówienie podajemy oddzielnie).

Gorące oklaski towarzyszą słowom mówcy, przedstawiającego zwycięski marsz Wojska Polskiego od Lenino do Berlina — u boku okrytej chwałą Armii Radzieckiej oraz rozkwit siły bojowej i politycznej wojska naszego wiernie stojącego na straży pokoju.

Oficer Kamiński melduje, że I Dywizja Warszawska i wszystkie oddziały Wojska Polskiego ukończyły szkolenie bojowe i polityczne z wynikiem dobrym. Zrywa się nowa burza oklasków. (meldunek podajemy oddzielnie).

Po odczytaniu depesz do chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta zrywają się nieustające owacje na cześć wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi.

Jeszcze bardziej niż dotąd walczyć będziemy o wysoki poziom wyszkolenia bojowego

Meldunek złożony przez oficera Kamińskiego na uroczystej akademii w Warszawie

Melduje kierownictwu Rządu i Partii i ludowi Warszawy, że w r. szkoleniowym 1950/51 pierwsza warszawska dywizja piechoty im. Tadeusza Kościuszki, jak i wszystkie oddziały naszego wojsk uzyskały dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Opierając się na stalinowskiej, nowej wojennej nauce zwyciężenia, opierając się na doświadczeniach bratniej Armii Radzieckiej i doświadczeniach naszego wojska, wykonując rozkaz Ministra Obrony Narodowej, opanowaliśmy jeszcze lepiej naszą wspaniałą broń, wzmacniając przez to siłę i gotowość bojową naszego wojska.

Wzorem był dla nas twórczy wysiłek naszej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, które pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bohatersko realizują drugi rok Planu 6-letniego.

My, żołnierze, kontynuujemy piękne tradycje naszych bohaterów spod Lenino. Na ich przykładach uczymy się płomiennego patriotyzmu i ofiarnej służby dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej. Czerpiemy natchnienie w naszym żołnierskim trudzie z bogatych, postępowych tradycji narodu polskiego.

Wierni tradycjom najlepszych synów ludu polskiego, dumni z dotychczasowych sukcesów wyszkoleniowych, jeszcze bardziej będziemy pogłębiać i wzmacniać braterstwo broni i idei z Armią Radziecką — ostoją wolności i pokoju, jeszcze mocniej będziemy budzić w sercach naszego żołnierza uczucia miłości ojczyzny i gotowości jej obrony wobec zakusów imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali, jeszcze bardziej niż dotąd walczyć będziemy o wysoki poziom wyszkolenia bojowego i politycznego o mistrzowskie opanowanie naszej wspaniałej broni, jeszcze bardziej będziemy pomnażać szeregi przodowników wyszkolenia w naszym wojsku.

Uczynimy wszystko, by zabezpieczyć rozkwit i szczęśliwe budownictwo naszej ojczyzny i nieugięcie stać będziemy na straży pokojowej pracy naszego narodu, na straży niepodległości naszej ukochanej ojczyzny.

Rośnie fala strajków w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W ostatnim okresie amerykańska prasa burżuazyjna wyraża jawne zaniepokojenie z powodu narastania fali strajkowej w USA.

Czasopismo „Business Week" donosi, że w fabryce należącej do „Caterpillar Traktor Co" w stanie Illinois strajkuje 20 tysięcy robotników. Niedawno zastrajkowało 9 tysięcy pracowników towarzystwa lotniczego „Douglas Aircraft" w Kalifornii.

Dziennik „Daily Mirror" podkreśla, że liczne strajki wybuchły w hutach miedzianych, w zakładach montażu motorów do samolotów odrzutowych, w zakładach budowy ciężkich bombowców oraz w laboratoriach broni atomowej. Dziennik zmuszony jest przyznać, że powodem strajków jest groźba zamrożenia płac, co zmusza robotników w warunkach szalejącej drożyzny do wysunięcia energicznych żądań poprawy warunków bytu.

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 28 | Koszalin, 13 października 1951 r. | Rok I.

JERZY ANDRZEJEWSKI

Na marginesie listu Stanisławy Osieckiej

Przed kilkoma dniami bezpartyjna pracownica Nadodrzańskich Zakładów Odzieżowych w Szczecinie, maszyniarka Stanisława Osiecka, skierowała do redakcji „Głosu Szczecińskiego" list, w którym odważnie i szczerze wypowiedziała to wszystko, co ani przez nią, ani przez inne robotnice Zakładów nie zostało poruszone na zebraniu poświęconym zobowiązaniom produkcyjnym dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. Z listu tow. Osieckiej okazało się, że na zebraniu tym podjęto szereg zobowiązań, natomiast milczeniem pokryto zarówno niewykonanie przez załogę planu w miesiącu lipcu, jak i przyczyny, które tę porażkę spowodowały.

Tow. Osiecka słusznie uczyniła zabierając publicznie głos w sprawach, które na jej zakładzie pracy nie zostały ujawnione i przedyskutowane. Milczenie, jak wiemy, sprzyja błędom. I nie co innego, jak milczenie i brak krytyki sprzyjają pogłębianiu się błędów. Gdziekolwiek praca ludzkiego zespołu rozwija się nie tak, jak należy i wynik tej pracy wskutek tego poczyna słabnąć — tam zła się nie usunie żadnymi, nawet najambitniejszymi zobowiązaniami dopóki dotychczasowe błędy nie zostaną poddane dokładnej analizie, a przyczyny błędów zdemaskowane i przedyskutowane. Tchórzliwe, oportunistyczne zatajanie prawdy, choćby przykrej i wstydliwej, zawsze jest wrogiem socjalistycznego budownictwa i w ogóle socjalistycznego, odpowiedzialnego stylu życia. Są braki, usterki, błędy i trudności — należy je ujawniać i przezwyciężać. Nie buduje się socjalizmu nabrawszy wody w usta. Nie buduje się go również z półprzymkniętymi powiekami. Ani w roli biernego obserwatora. Ani wśród łatwego i deklaratywnego optymizmu.

Lecz list tow. Osieckiej „O czym nie mówiłam na zebraniu" poruszając to ważne zagadnienie konieczności ujawniania błędów i trudności, dotyka również i innej, bodaj jeszcze ważniejszej sprawy. Jakież bowiem przyczyny sprawiły, że Nadodrzańskie Zakłady Odzieżowe nie wykonały swojego planu w lipcu, dlaczego, jak pisze tow. Osiecka „znikł z naszych sal ten bojowy duch, który ożywiał nas w dotychczasowej pracy, ten zapał, który zagrzewał nas zawsze do walki z trudnościami?". Tow. Osiecka wymienia kilka powodów takiego stanu rzeczy: usterki w dostawie surowców, zła organizacja pracy, wreszcie ogólne wśród załogi zniechęcenie spowodowane trudnościami aprowizacyjnymi.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa poruszona przez tow. Osiecką, a mianowicie sprawa owego zaniknięcia „ducha bojowego" i poddania się „obiektywnym trudnościom" dotyczy nie tylko Nadodrzańskich Zakładów Odzieżowych, lecz najgłębsza, istotna treść tego zagadnienia posiada w obecnej chwili sens ogólnokrajowy i wielu naszych pracowników z najrozmaitszych dziedzin mogło by i ku samym sobie i ku swoim zakładom pracy skierować podobne oskarżenie. Sprawa jest jasna. Przyzwyczailiśmy się, że w ciągu sześciu i pół lat stale i stale, z roku na rok, polepszała się u nas stopa życiowa mas pracujących. Któż z ludzi pracy nie żyje w roku pięćdziesiątym pierwszym lepiej niż w roku czterdziestym piątym, nie ubiera się lepiej, nie mieszka wygodniej, nie korzysta pełniej ze świadczeń socjalnych i wartości kulturalnych? Przypomnijmy sobie tylko, czym była Polska w roku czterdziestym piątym? Była krajem nędzy robotniczej i chłopskiej, analfabetyzmu i wielowiekowego zacofania społecznego i gospodarczego, a ponadto ziemią straszliwie zniszczoną przez faszystowskich okupantów, krajem zrujnowanych miast i fabryk, odłogów i dezorganizacji transportu, wreszcie terenem, na którym wróg wewnętrzny wspomagany i opłacany przez swoich mocodawców z Zachodu usiłował rozpętać wojnę domową i na każdym kroku dawał o sobie znać sabotażem, mordem, zdradą, kłamstwem, oszustwem. Nie dalekie to czasy. Wystarczy objerzeć się wstecz, aby dojrzeć ruiny Warszawy, zastygłe kominy fabryk, martwe pola i usłyszeć bratobójcze strzały leśnych band. Ognie naszych hutniczych pieców i turkot włókniarskich maszyn, nasze szkoły i nowe szpitale, jasne osiedla robotnicze i blask świateł ponad Warszawą, nasze teatry, szosy, pociągi i mosty, domy towarowe i wsie spółdzielcze, okręty z naszych stoczni i dziecięce żłóbki i biblioteki gminne, jednym słowem obraz naszej ojczyzny z roku pięćdziesiątego pierwszego nie powinien nam przesłaniać pamięci o tej Polsce, którą tak niedawno dopiero twórcza siła władzy ludowej i mas pracujących wydobyła z mroku krzywd społecznych, biedy i zacofania.

Tymczasem olbrzymi i rewolucyjny kształt przemian, jaki w ciągu ostatnich minionych lat stał się udziałem naszego narodu, niosąc ze sobą twórczy, wspaniały rozmach budowy zatarł jednocześnie u bardzo wielu ludzi świadomość, że droga do socjalizmu nie jest szosą gładką i wygodną jak szklanka, lecz prowadzi po przez coraz to nowe trudności, że nie posunie się po niej naprzód ani człowiek, ani zespół, ani naród bez stałego i uporczywego przezwyciężania tych przeszkód i trudności, bez ofiar i wyrzeczeń, i bez ciągłego wreszcie kontrolowania o ile owe „trudności obiektywne" są wynikiem własnej słabości, egoizmu, wygodnictwa, oportunizmu i ideowej chwiejności.

Tow. Osiecka przypomniała o trudnościach, jakie w swoim czasie wyrastały przed ludźmi radzieckimi. Słusznie je przypomniała, ponieważ zostały pokonane, a przecież były tysiąckroć większe i cięższe od naszych. Uczył jednak w pierwszym roku Rewolucji Lenin: „Kto chce pomóc wahającym się, musi zacząć od tego, by samemu przestał się wahać". I tak jeszcze w tym samym czasie mówił Lenin: „Czas zrzucić brudną koszulę, czas już włożyć czystą koszulę".

Czy wszyscy u nas ludzie pracy zrzucili ze swoich grzbietów „stare koszule"? Napewno jeszcze nie wszyscy. Lecz cerowanie „starych koszul", lub łatanie ich na nic się nie zda. Wszystko co stare, trzeba odrzucić i zniszczyć. Tak właśnie, jak to w swoim liście uczyniła tow. Osiecka. I to jest jedyna słuszna i jedyna twórcza odpowiedź na „obietywne trudności".

Stanisław Szydłowski

Piosenka żołnierza polskiego

Piękna jest nasza ziemia,
Piękniejszej na świecie nie ma.
Jak chleb, jak woda chłodna i czysta,
najmilsza sercu ziemia ojczysta.
Nad ziemią polską, miastem i wioską,
czuwamy, ludowe wojsko.

Podżegacze wojenni się zbroją,
wróg ludzkości miota się i ciska,
a wy, bracia, pracujcie w spokoju,
artyleria na stanowiskach,
marynarka, czołgiści, piechota,
i lotnicy na samolotach,
armia ludów na straży pokoju.

Piękny jest świat i życie,
człowiek, gdy naprzód idzie.
Choć świszczą kule na globie ziemski
idziemy naprzód, ludy zwycięskie,
idziemy naprzód, mężnie i śmiele,
ludem radzieckim na czele.

Podżegacze wojenni się zbroją,
wróg ludzkości miota się i ciska...

Piękna jest mężna Korea,
piękna jest nasza idea.
Wszędzie na świecie w pieśniach i w czynach
dźwięczy potężne imię Stalina.
Imię Stalina, imię epoki,
Stalin to życie, to pokój.

Podżegacze wojenni się zbroją,
wróg ludzkości miota się i ciska,
a wy, bracia, pracujcie w spokoju, —
artyleria na stanowiskach,
marynarka, czołgiści, piechota,
i lotnicy na samolotach,
armia ludów na straży pokoju.

W dniu 11 bm. na cmentarzu wojskowym w Warszawie odsłonięto pomnik na grobie Lucjana Szenwalda, poety, kawalera Orderu Czerwonej Gwiazdy i Krzyża Walecznych, kapitana W.P., który poległ na froncie u brzegów Wisły 22 sierpnia 1944 r.

Lucjan Szenwald był aktywnym działaczem wśród młodzieży komunistycznej już za czasów akademickich. Wtedy również dał się poznać jako świetny poeta, który oręż swego talentu postawił na służbę rewolucyjnej walki proletariatu. Wojna rzuciła Szenwalda wraz z tysiącznymi rzeszami Polaków na wschód. Poeta, gorący patriota, staje się żołnierzem, najpierw w szeregach Czerwonej Armii, potem w I Armii W. P., z którą idzie najprostszym szlakiem walki ku Ojczyźnie.

Żołnierz Kościuszkowskiej Dywizji jest piewcą żołnierskiego trudu i żołnierskiej chwały. Bez reszty poświęca swe pióro i życie walce o Polskę i demokrację.

Jego utwory, a przede wszystkim ukończony w 1944 r. zbiór pod tytułem „Z ziemi gościnnej do Polski" oraz niedokończony poemat „Przez linię frontu", stanowią jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających dokumentów bohaterskiej historii odrodzonego Wojska Polskiego.

Lucjan Szenwald

Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej

Ja — zbolałego polskiego narodu
Syn bolejący, wierny, szczery,
Polską mową karmiony od młodu,
Pojony światłem polskiej litery —

Wierząc, że Polska nie zginęła,
Lecz w blasku nowej chwały wstanie,
Chcąc włożyć swój wkład do tego dzieła,
Piszę oto niniejsze podanie.

Na polach wojny drogą zwycięstwa
Jadą czerwonogwiezdne olbrzymy.
Podziwiam siłę, winszuję męstwa,
I widzę w myślach, jak razem walczymy.

Razem bijemy pruskiego zwierza,
Wspólne ramię wspólnie uderza,
Są dwie komendy: rosyjska i swojska...

... Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!

II.

Na obdrapanej szkolnej ławie,
W Ojczystych, pomnę, czytałem Dziejach,
Jak grzmiało w świecie o naszej sławie,
O polskich Jędrkach, Wojtkach, Maciejach.

„Za wolność waszą i naszą" Polak
Z giwerem stał na szańcu bratnim,
I w sztandar go spowijano, gdy poległ,
I chowano go dzwonem armatnim.

Gdzie my teraz? Gdzie ci wędrowcy?
Przed nami, jak tęcza, ich szabel blaski.
Gdzie Jarosław i Jan Dąbrowscy?
Kościuszko? Bem? Kazimierz Pułaski?

O, dajcie karabin! Sama się zmierza
Do strzału ręka, krew uderza
Do skroni, i sercu pierś za wąska!..

Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!

III.

Hańba tym co tłukli nas w ciemię,
A przy błysku ognia tył podali!
Chcieli na ukraińską ziemię,
Dziś są na perskiej — można i dalej!

Tego, co ogrzał ich i wskrzesił,
Ugryźli w rękę — marne kundle!
My chcemy bić się jak Czesi,
My chcemy pomóc powtórzyć Grunwald!

Za ojców pogruchotane kości,
Za gwałcone siostry i żony,
Za oplucie naszych świętości —
Bagnet wetkniemy obnażony

W gardziel złodzieja, mordercy, fałszerza!
Front od wybrzeża do wybrzeża!
Będzie i odwet, i nawiązka!

...Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!

IV

Do kraju, gdzie łubin na smugach płonie
Gdzie jaskółek pełne kalenice,
Do kraju, gdzie kwitną kwiatami jabłonie,
Z patryjotami szubienice —

Ach, do kraju, gdzie pogorzeliska
Kikutami czarnymi stoją —
Do ziemi dalekiej, która tak bliska,
Bo ona biedną Ojczyzną moją,

Przyjdę — każdej spotkanej chłopce
Suchą dłoń, jak matczyną, całować,
I wieńce kłaść na mogilne kopce,
I budować — budować — budować

Przyjdę!

Gdzie niskie ognie pasterza,
Gdzie strumień górską dolinę odświeża,
Tam rodzinna została wioska...

...To proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!

Nauka i literatura radziecka przoduje w walce o postęp ludzkości, o pokój między narodami

Festiwal filmów radzieckich

SZKOŁĄ PRAWDY O ŻYCIU

Scena z nowego filmu radzieckiego „Kawaler Złotej Gwiazdy".

DOROCZNY, tradycyjny już w naszym kraju festiwal filmów radzieckich organizowany w tym roku w okresie od 14 października do 15 listopada, jest jedną z najpoważniejszych imprez kulturalnych Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jako sztuka masowa najbardziej dostępna i zrozumiała dla najszerszych mas, film radziecki dociera wszędzie, niosąc prawdę o ZSRR i ludziach radzieckich, ucząc wolnego życia dla pokoju i szczęśliwej przyszłości całej ludzkości. Filmy radzieckie, służąc niezmiennie wielkiej sprawie postępu i pokoju cieszą się ogromnym powodzeniem na całym świecie. W samym Związku Radzieckim ponad miliard ludzi oglądało już w tym roku filmy radzieckie, a zagranica przeszło pół miliarda ludzi zapoznało się z wielkim dorobkiem przodującej kinematografii Kraju Rad. W ubiegłym roku tylko w okresie festiwalu ponad 14 milionów ludzi w Polsce obejrzało filmy radzieckie, a w tym roku cyfra ta będzie znacznie wyższa, jako że w festiwalu udział weźmie 150 kin w 112 miastach i 100 kin wiejskich.

W okresie przedwojennym społeczeństwo polskie nie miało możności zapoznania się z osiągnięciami sztuki filmowej w Związku Radzieckim. Na wszystkich ekranach kin w Polsce panowała wszechwładnie sensacyjna pornograficzna szmira hollywoodzka siejąca deprawację i spustoszenie moralne wśród szerokich mas, idących na lep hałaśliwej reklamy prywatnych właścicieli kin. Nieliczne filmy radzieckie, które przedostały się poprzez wrogą sanacyjną cenzurę wchodziły na ekrany tak bardzo okrojone i zniekształcone, że nie mogły dać widzowi pełnego obrazu wspaniałego rozkwitu kinematografii radzieckiej.

W ciągu kilku lat powojennych mieliśmy możność poznać poważną część wielkiego dorobku radzieckiej sztuki filmowej. Takie wielkie obrazy filmowe jak „Upadek Berlina", „Obrona Stalingradu", „Piotr Wielki", „Czapajew", „Delegat floty", „Młoda gwardia", „Pieśń tajgi", „Śmiali ludzie", „Mussorgski", „Cyrk", „Legitymacja partyjna", „Spisek bankrutów" i wiele, wiele innych radzieckich filmów historycznych, dokumentarnych, fabularnych i rozrywkowych zdobyły sobie u nas nie tylko niebywałe powodzenie, ale stały się dla milionowych rzesz widzów wielką szkołą prawdy o życiu, natchnieniem dla twórczej pracy i walki o nowe postępowe formy i nową rewolucyjną treść stosunków między ludźmi i narodami.

W tegorocznym festiwalu filmów radzieckich zobaczymy najnowsze filmy produkcji radzieckiej, których sława rozeszła się już szeroko po całym świecie.

Z największym zainteresowaniem oczekują polscy widzowie filmu *„Kawaler Złotej Gwiazdy"*, odznaczonego najwyższą nagrodą na festiwalu w Karlovych Varach. Film ten, zrealizowany przez pięciokrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, Raizmana, jest najwyższym dotychczasowym osiągnięciem w dziedzinie kinematografii barwnej. Treść filmu opowiada o wpływie budownictwa komunistycznego na przeobrażenia gospodarki kołchozowej i psychili ludzi radzieckiej wsi.

W filmie barwnym, odznaczonym również na festiwalu międzynarodowym *„Donieccy górnicy"* reżyser Łukow opowiada o życiu i nowych metodach pracy górników. Film zawiera doskonałe zdjęcia nocne.

Sensacyjna fabuła filmu *„Dni pokoju"*, reżysera Brauna jest dziełem walki o pokój. Jego akcja toczy się na radzieckiej łodzi podwodnej, zaatakowanej zdradziecko przez korsarską łódź nasłaną przez zachodnich prowokatorów i podżegaczy wojennych. Film mówi o zdecydowanej woli żołnierzy radzieckich zdławienia jakiegokolwiek zamachu na całość ojczyzny i trwały pokój. Ten niezwykle interesujący film otrzymał również nagrodę w Karlovych Varach za świetne barwne zdjęcia podwodne.

Doskonałym filmem festiwalowym jest *„Wielki obywatel"* jednego z najwybitniejszych reżyserów radzieckich, Ermlera. Film przedstawia historię zwycięstwa Partii Lenina Stalina nad antynarodową, zdradziecką agenturą zinowjewowsko—trockistowską. Film „Wielki obywatel" jest dziełem w pełni zasługującym na miano sztuki partyjnej. Jest on lekcją prawdziwej, bolszewickiej czujności rewolucyjnej.

Wśród dalszych filmów festiwalowych na szczególną uwagę zasługuje m. in. *„Daleko od Moskwy"* według głośnej powieści Ażajewa, następnie kołchozowe *„Hojne lato"*, *„Wielka siła"*, wymierzona przeciw kosmopolityzmowi w nauce, *„Zwycięzca przestworzy"* o wynalazcy samolotu, dalej odznaczone filmy *„Radziecka Łotwa"* i *„Kwitnąca Ukraina"* oraz 6 nowych krótkometrażowych filmów rysunkowych. Festiwal obejmuje łącznie około 20 nowych nieznanych nam jeszcze filmów.

— ——

Filmy festiwalowe z nielicznymi wyjątkami są kolorowe i zdubbingowane w Polsce. Po raz pierwszy w tym roku filmy barwne dotrą również i na wieś za pośrednictwem kin objazdowych.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

MARIA KURECKA

1.

REZOLUTNA osóbka z dwiema różowymi kokardami w warkoczach i opaloną buzią podchodzi do lady i oznajmia stanowczo:

— Proszę o niedźwiedzia!

Trzy sprzedawczynie w niebieskich fartuchach są mocno zaskoczone tak nieoczekiwaną prośbą.

— Jakiego niedźwiedzia? — dopytują się jednogłośnie.

— No — taką książeczkę, po rosyjsku, o niedźwiedziu — próbuje dokładniej wyjaśnić dziewczynka.

— Czy może tę? — ekspedientka bierze z półki niewielką książeczkę w brązowej okładce, na której istotnie widać małego niedźwiadka z pocieszniе — poważną miną zabierającego się do bochenka chleba, który trzyma w przednich łapkach.

— Tak! Właśnie tę! — cieszy się mała klientka. — Że też pani tak od razu znalazła!

Bierze kwitek, już idzie do kasy, aby zapłacić osiem groszy za swego „niedźwiedzia", ale zawraca ku rozłożonym na ladzie barwnym czasopismom radzieckim dziecięcym i młodzieżowym.

— To ja poproszę jeszcze „Murzilkę" — dodaje, biorąc do ręki bogato ilustrowane pismo dla najmłodszych.

Znajomość zawieramy przy kasie. Halinka ma dziesięć lat, jest uczennicą piątej klasy żeńskiej szkoły Nr 1 w Szczecinie i często zagląda do Klubu. Historię małego, znalezionego w lesie niedźwiadka i wszystkich psot, które płatał w mieszkaniu ludzi, którzy go przygarnęli, opowiadała dziewczynkom nauczycielka na lekcji rosyjskiego.

— Tylko już był dzwonek, więc pani nie skończyła opowiadania, a ja koniecznie chciałam się dowiedzieć, co było dalej — mówi Halinka.

Tymczasem starszy nieco klient, dwunastoletni może chłopiec, kupuje tygodniki radzieckie:

— Tylko koniecznie z ilustracjami z życia młodzieży szkolnej — prosi pomagającą mu w wyborze ekspedientkę — bo to dla naszej gazetki. Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej postanowiliśmy wydać specjalny numer gazetki ściennej o życiu i pracy szkół różnych republik należących do ZSRR.

Obok niego niski student przegląda podręczniki języka rosyjskiego:

— Ten chyba za trudny jeszcze — mówi. — Dopiero w tym roku zaczynam się uczyć, więc może coś łatwiejszego. — Sprzedawczyni podaje mu kilka książek i wspólnie zaczynają się zastanawiać, która z nich będzie najodpowiedniejsza.

2.

Są jednak bardziej już obznajmieni z Klubem i jego księgarnią klienci, którzy nie czekając na pomoc sprzedawczyni sami wchodzą za ladę i na własną rękę rozpoczynają poszukiwania.

Od dłuższego czasu obserwuję dwóch młodych ludzi, którzy pilnie przeglądają wszystkie książki stojące na półkach w dziale naukowo-technicznym. To uczniowie Szkoły Morskiej. Jeden z nich już odłożył gruby tom o budowie okrętów, opatrzony wieloma wykresami, tabelami i objaśnieniami. Drugi po chwili wyciąga z wyrazem triumfu książkę o holownikach.

Dobry dziś dzień dla młodzieży akademickiej...

— To chyba dziś dopiero przyszło? — pyta sprzedawczynie.

— Tak. Otrzymaliśmy właśnie nowy transport i nawet nie zdążyliśmy jeszcze wszystkiego rozpakować.

— A może i atlas anatomii już nadszedł? — dopytuje z nadzieją młodziutka studentka Akademii Medycznej.

— Niestety, sprzedaliśmy wszystkie egzemplarze, co do jednego. Ale natychmiast wysłaliśmy zapotrzebowanie na nowe — wyjaśnia sprzedawczyni. — Lecz w dzisiejszym transporcie otrzymaliśmy również coś dla przyszłych lekarzy — dodaje, zdejmując z półki „Krótki kurs anatomii i chirurgii".

— To doskonale! — cieszy się dziewczyna. — Ogromnie mi potrzebna ta książka, a atlasu też chyba się doczekam.

Dobry dziś dzień dla młodzieży akademickiej. Student Szkoły Inżynierskiej cieszy się wielką „Encyklopedią matematyki", która również nadeszła w nowym transporcie i przegląda ją z wielkim zainteresowaniem.

— Oprócz czasopism — mówi kierownik — najwięcej sprzedajemy radzieckich podręczników technicznych i naukowych. Młodzież szkolna, studenci, to stali bywalcy Klubu. Nieraz trudno wszystkich zaspokoić, tak domagają się książek. Choć sprzedaliśmy już również sporo dzieł literatury pięknej: Puszkina, Czechowa, Tołstoja, opowiadań dla młodzieży Gajdara, tomików wierszy współczesnych poetów radzieckich. A komplety pism Lenina, wszystkie 35 tomów w języku rosyjskim, które dziś otrzymaliśmy z pewnością rozejdą się w ciągu paru dni.

W czytelni, mimo dość wczesnej pory siedzi już sporo ludzi, co chwila ktoś podchodzi do stojaków z gazetami i tygodnikami. Przy jednym ze stolików siedzi kilkuletni chłopczyk i przygląda się obrazkom, które mu pokazuje ojciec. Pismo, które oglądają, to ostatni numer „Zootechniki".

— Zawsze interesowały mnie zagadnienia dotyczące życia i hodowli zwierząt — mówi ojciec malca. — Sześć lat spędziłem w Związku Radzieckim. Wielu ciekawych rzeczy dowiedziałem się tam na ten temat i teraz staram się uzupełniać i rozszerzać te wiadomości. W Szczecinie mieszkamy od 1947 r. — zmienia nagle temat rozmowy, zwracając się do mnie — i nasz synek już tu się urodził. A zoologią to ja się tak z amatorstwa zajmuję. W wolnych chwilach zawsze zaglądam tu do czytelni. Niektóre artykuły w tym piśmie dotyczą ściśle naukowych tematów, lecz wiele również jest popularnych, napisanych przystępnie, w zrozumiały dla każdego sposób.

3.

Tymczasem w sąsiedniej sali, oddzielonej od czytelni szklanymi drzwiami, gromadzi się coraz więcej osób. Piją kawę, rozmawiają półgłosem i widocznie na coś czekają.

— Coraz częściej zaglądam tu po pracy — mówi wysoki szatyn do swej jasnowłosej towarzyszki w czerwonej czapeczce. — Cisza, spokój, można przejrzeć wszystkie pisma i każdy znajdzie to, co go najbardziej interesuje. W zeszłym tygodniu zapisałem się na kurs języka rosyjskiego, który niebawem ma się w Klubie rozpocząć.

— Ja również się zapisałam — odpowiada dziewczyna.

— Ale właśnie po to zebraliśmy się dziś tutaj wszyscy — dodaje siedzący obok młody człowiek w brązowej, welwetowej kurtce — aby wspólnie ustalić, kiedy się kurs rozpocznie, bo ciągle czekamy, że może przybędzie jeszcze więcej ochotników. Ja zapisałem się, bo znam już początki, a ogłoszono przecież, że to kurs dla zaawansowanych.

— Może zresztą podzielilibyśmy się na dwie grupy — bardziej i mniej zaawansowaną — mówi dziewczyna. — Tylko trzeba ostatecznie omówić szczegóły: w jakich dniach i godzinach będą się odbywać wykłady, ile osób będzie w każdej grupie itd., aby wszyscy mogli jak najwięcej skorzystać.

— Poczekamy — spogląda na zegarek jej towarzysz. — Dopiero kwadrans po piątej, a zebranie wyznaczono na szóstą.

— To nic — mówi młodzieniec w welwetowej kurtce, sięgając po leżące na stole pismo. — Wprawimy się tymczasem w czytanie.

I przyszli kursanci wspólnie zaczynają przeglądać najnowszy numer „Ogonka", przyciszonym głosem odczytując napisy pod ilustracjami.

Nowe sztuki morskie w teatrach radzieckich

ST. POWOŁOCKI

NIEZWYKŁA obfitość nowych pozycji dramaturgicznych w bieżącym repertuarze teatrów radzieckich świadczy o bujnym rozwoju sztuki teatralnej w ZSRR. W obecnym sezonie czołowe teatry Moskwy i Leningradu wystawiły przeszło 70 nowych sztuk i zapowiadają wystawienie do końca bieżącego roku dalszego szeregu licznych nowych utworów. W rozwoju dramaturgii radzieckiej udział biorą dramaturdzy wszystkich republik radzieckich oraz autonomicznych ZSRR. A trzeba pamiętać, że w niektórych z tych republik początki literatury oraz samodzielnej twórczości artystycznej datują się dopiero od czasu Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Jednym z poważnych czynników pełnego rozkwitu dramaturgii radzieckiej jest ścisła współpraca między teatrem a dramaturgiem. Prawie każdy teatr w ZSRR posiada własnych dramaturgów, wyłonionych z grupujących się dookoła teatru ludzi o twórczych zainteresowaniach. Ludzie ci pochodzą z najróżniejszych środowisk, poważny zaś ich odsetek rekrutuje się z aktywistów świetlicowych, ze świetlic robotniczych, miejskich i młodzieżowych, nad którymi teatr roztacza opiekę. Współczesne radzieckie utwory dramaturgiczne powstają niejako w teatrze, krystalizują się w wyobraźni pisarzy przy współudziale ludzi teatru i wspólnie z nimi zostają wypracowane.

Tematyka nowoczesnej dramaturgii radzieckiej jest niezwykle różnolita, aktualna i ciekawa. Jest ona ściśle powiązana z życiem; głównym przedmiotem jej zainteresowań jest żywy, realny człowiek.

W bieżącym repertuarze czołowych teatrów radzieckich poważne miejsce zajmują sztuki o tematyce morskiej, obrazujące rozmach, entuzjazm, wysoki patriotyzm i twórczą inicjatywę ludzi radzieckich, budujących potęgę ZSRR na morzu.

Poza perłą klasyki radzieckiej słynną epicką sztuką B. Ławreniewa p. t. „Przełom", opowiadającą w niezwykle mocny i plastyczny sposób dzieje sławnego krążownika „Aurora", którego strzały w pamiętnym Październiku 1917 roku obwieściły światu o zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji, na pierwszy plan wybijają się sztuki: „Za tych, co na morzu" tegoż autora, sztuka A. Krona p.t. „Oficer marynarki" oraz „Zagłada eskadry" A. Korniejczuka.

Grany we wszystkich republikach radzieckich w ciągu 17 lat „Przełom" został obecnie wznowiony na scenie słynnego Mchatu'u. Wznowienie to zostało niezwykle entuzjastycznie powitane przez czołową krytykę radziecką, która podkreśla znaczenie „Przełomu" jako sztuki przedstawiającej moment starcia dwóch światów w październiku 1917 r. i uwydatniającej po mistrzowsku moment narodzin i krystalizowania się oblicza nowego marynarza rewolucyjnego.

W sztuce „Za tych co na morzu" poruszony jest problem nowej etyki socjalistycznej oraz zasad dyscypliny i prawdziwego patriotyzmu ludzi marynarki radzieckiej, wychowywanych w duchu nauki Marksa — Lenina — Stalina.

„Oficer Marynarki" A. Krona porusza zbliżony do utworu Ławrieniewa temat, obrazujący moralne oblicze marynarzy radzieckich. Sztuka A. Korniejczuka „Zagłada eskadry" — bazuje na historycznym epizodzie z dziejów radzieckiej marynarki rewolucyjnej.

Z nowych utworów o podobnej tematyce na czoło wysuwa się historyczna sztuka A. Szteina pt. „Flaga admirała" nagrodzona w bieżącym roku Premią Stalinowską I stopnia i grana obecnie z ogromnym powodzeniem na scenie Centralnego Teatru Armii Radzieckiej w Moskwie. Zasadniczym tematem tej monumentalnej sztuki są dzieje „ojca marynarki wojennej w Rosji" admirała Uszakowa. Ale i w tej sztuce podobnie jak we wszystkich innych głównym bohaterem utworu jest szeregowy marynarz rosyjski i lud, związany organicznie ze swoją marynarką, budującą potęgę swojej ojczyzny na morzach. Patriotyzmowi prostych ludzi, broniących swej ojczyzny na morzu, solidaryzujących się z milionami prostych ludzi w ich dążeniach do wolności i sprawiedliwości w różnych zakątkach Europy jest przeciwstawiony ciemny „światek" ukoronowanych despotów w rodzaju Katarzyny II, Pawła I, królowej neapolitańskiej Karoliny oraz ich satelitów.

Niezwykle ciekawie przedstawia się również nowa sztuka estońskiego dramaturga radzieckiego A. Jakobsona p.t. „Budowniczowie". Utwór ten poświęcony jest problematyce odbudowy jednego z portów radzieckich, zniszczonego przez hitlerowskich najeźdźców w czasie ostatniej wojny. Zasadniczy konflikt utworu — to walka między szczerze oddaną wielkiej sprawie odbudowy młodzieżą, a garstką ukrytych wrogów, działających na rozkaz zachodnich imperialistów, — godnych spadkobierców swoich hitlerowskich poprzedników.

ST. POWOŁOCKI

Związek Radziecki
kraj zwycięskiego socjalizmu, ostoja trwałego pokoju

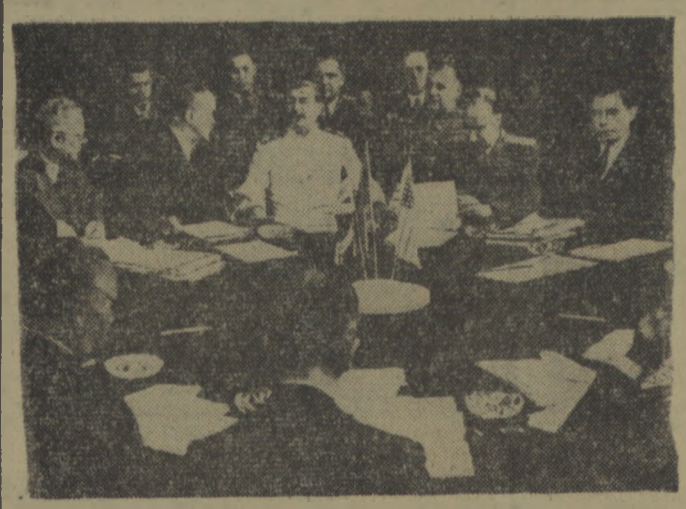

1 Rok 1945. Delegacja radziecka ze Stalinem na czele na konferencji trzech mocarstw — ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Uchwały tej konferencji, które miały być podstawą do utrwalenia pokoju na świecie, są systematycznie łamane przez imperialistyczne rządy USA i Anglii. Podać miasto, gdzie odbyła się ta konferencja.

2 Największy poeta rosyjski 19 wieku. Przyjaciel Mickiewicza. Podać jego imię i nazwisko.

4 Wielki pisarz rewolucyjny, autor „Rodziny Artomonowych".

3 Wielki pisarz pierwszej połowy 19 wieku. Autor „Martwych dusz". Podać jego imię i nazwisko.

5 Sławny uczony rosyjski, fizjolog, twórca nauki o odruchach warunkowych.

ZADANIE KONKURSOWE NR. 9 (OSTATNIE)

Nasz konkurs „Poznajemy świat" dobiega końca. W dzisiejszym numerze „Życia i kultury" zamieszczamy ostatnie zadanie konkursu. W odróżnieniu od poprzednich zadań, w zadaniu bieżącym uczestnicy konkursu winni odpowiedzieć na 15 pytań dotyczących historii, polityki, gospodarki i kultury ZSRR. Wobec braku miejsca nie zamieszczamy jak zwykle kuponu konkursowego, lecz prosimy, aby Czytelnicy odpowiedzieli na wszystkie pytania na osobnej kartce, podając jedynie numer pytania i krótki tekst odpowiedzi. Jednocześnie prosimy dodatkowo dopisać do odnotowywanych z poprzednich zadań konkursowych zakratkowanych liter jeszcze litery „z, j, e, o, j" — i tak ułożyć otrzymane w sumie 27 liter, by dały końcowe rozwiązanie naszego konkursu. Rozwiązanie końcowe prosimy dopisać do tej samej kartki, na której znajdą się odpowiedzi na 15 pytań bieżącego zadania. Informujemy na koniec, że listę nagród książkowych za rozwiązanie zadania nr. 8 (Korea) ogłosimy w następnym numerze wraz z nagrodami za rozwiązanie zadania nr. 9 i za rozwiązanie końcowe.

13 Walki uliczne w mieście, które w ostatniej wojnie okryło się nieśmiertelną sławą. Podać nazwę miasta i rok genialnej operacji wojennej, która zadecydowała o klęsce hitleryzmu.

6 Wielki uczony radziecki, twórca nowego kierunku w agrobiologii.

8 Budowle komunizmu, na Wołdze pod Stalingradem i Kujbyszewem. Co tam powstaje?

14 W którym mieście radzieckim buduje się takie gigantyczne budowle.

7 Budowle komunizmu na południowej Ukrainie i północnym Krymie. Co tam powstaje?

9 Jak nazywa się ten order, ustanowiony w czasie ostatniej wojny.

* * *

10 11 12 Trzy potężne rzeki wpadające do Oceanu Lodowatego. Jak brzmią ich nazwy?

(Zobacz niżej mapę)

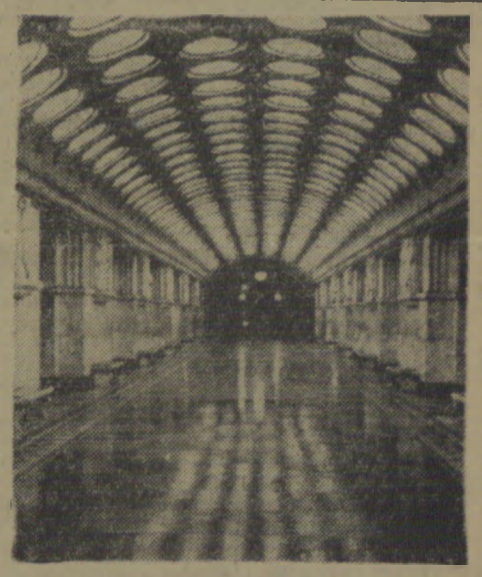

15 Fragment jednej ze stacji najpiękniejszej na świecie kolei podziemnej. Podać jej nazwę i miasto, w którym znajduje się.

Komar

tnie co tydzień

Aleksander Bezymieński

Pieśń bojowników o Pokój

Nie chcemy już, by nadszedł taki rok,
Gdy ziemię znów zaleją ognie krwawe,
Do boju — marsz. Równajmy, bracia, krok,
Żeby zakończyć naszą słuszną sprawę.

Lud prosty wojnę dobrze zna,
Przeciwko wojnie walka trwa.

O pokój walczyć trzeba zgodnym trudem.
Nasz groźny głos niech grzmi ze wszystkich stron:

— W imię żywota —

pokój ludom!

W imię pokoju —

wojnie zgon!

Rozlewu krwi ten pragnie jeszcze raz,
Kto bardziej zysk niż nasze życie ceni,
Kto o tym śni, by móc ujarzmić nas,
Dla kogo wojna w business się zmieni.

Lud prosty na nich wyrok ma,
Przeciwko wojnie walka trwa.

O pokój walczyć trzeba zgodnym trudem.
Nasz groźny głos niech grzmi ze wszystkich stron:

— W imię żywota —

pokój ludom!

W imię pokoju —

wojnie zgon!

Masz jasny cel, więc w pogotowiu trwaj.
Nasz obóz wzrósł i siły wzmógł potrójnie.
Radziecki kraj — zwycięskiej pracy kraj —
Nauczył ludy walczyć przeciw wojnie.

Lud prosty w nim oparcie ma,
Przeciwko wojnie walka trwa.

O pokój walczyć trzeba zgodnym trudem.
Nasz groźny głos niech grzmi ze wszystkich stron:

— W imię żywota —

pokój ludom!

W imię pokoju —

wojnie zgon!

Więc naprzód marsz. Niech nasza prawda mknie
Przez cały glob i Ziemię przepołowi.
My wojnie dziś mówimy wszyscy: „Nie"!
I zginie ten, kto przeciw pokojowi.

Lud prosty moc niezłomną ma,
Przeciwko wojnie walka trwa.

O pokój walczyć trzeba zgodnym trudem.
Nasz groźny głos niech grzmi ze wszystkich stron:

W imię żywota —

pokój ludom!

W imię pokoju —

wojnie zgon!

Przełożył JAN BRZECHWA

W Niemczech Zachodnich

Wzięli mnie do policji, ale czy do bombowców, czy też do myśliwców — tego nie wiem.

(rys. Soffertis — „Krokodyl")

Na kwitnących polach ZSRR

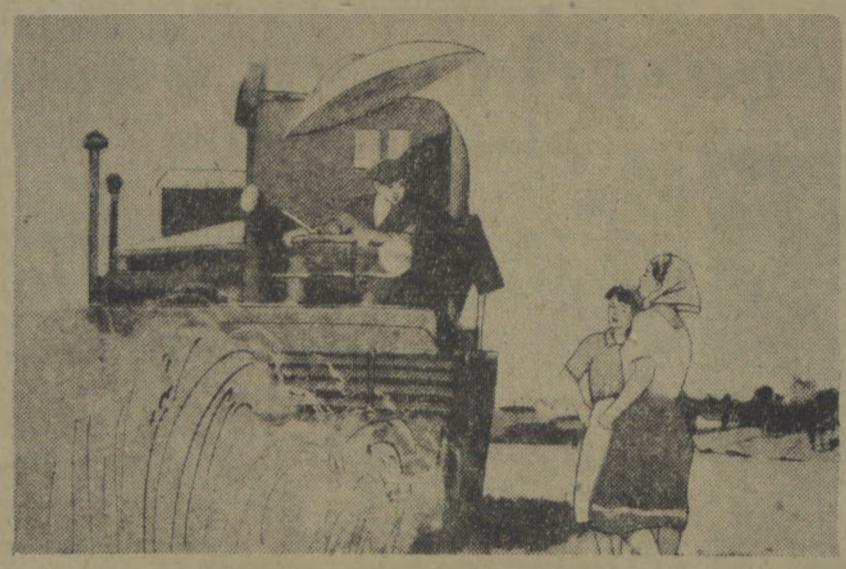

— CO NOWEGO?
— WSZYSTKO PO STAREMU! CODZIENNIE BIJEMY NOWE REKORDY!

(rys. W. Gorłajewa — „Krokodyl")

ANGIELSKI SPLEEN

Nie mogę w żaden sposób zrozumieć dlaczego mi tak ciężko na duszy.

(rys. A. Bażenowa — „Krokodyl")

Wielu pracowników fabryki Dynamo im. Kirowa w Moskwie zajmuje stanowiska nie odpowiadające planom etatów.

— Cóż to, Igor jesteś już stróżem w fabryce „Dynamo".?
— Nic podobnego. Według planu etatów jestem inżynierem-technologiem.

(„Krokodyl")

TECHNIKA na skraju fantazji

Fotografują w ZSRR,

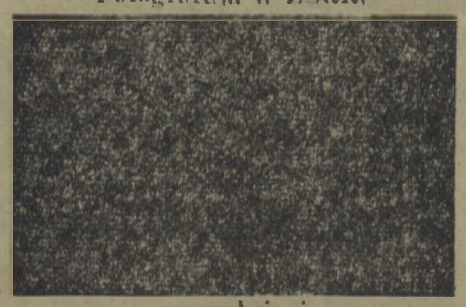

wywołują i...

...drukują w USA.

(rys. A. Bażenowa — „Krokodyl")

N. Gramen

Gawęda O NIEZROZUMIAŁYM

Gawędzili we dwójkę: dyrektor przedsiębiorstwa i młody niedoświadczony jeszcze kierownik techniczny. Działo się to wieczorem, nie było się czym zająć — czas pracy się skończył. Rozmawiano o tym i owym, o różnych sprawach.

Dyrektor mimochodem zapytał:

— Czytaliście wczoraj w gazecie o naszym sąsiedzie Kuroslepowie?

— Tak, już dawno trzeba było to zrobić — odpowiedział kierownik techniczny. — Dziwię się tylko dlaczego go dotąd tolerowano. Wszystkim wiadomo co to za ptaszek, ale jakoś jak dotychczas, to żadnych kroków...

I nagle przerwał sam sobie:

— Jeżeli mam być szczery, Sergieju Dymitrowiczu, to nie rozumiem. Ot na przykład czytamy demaskujące korespondencje z terenu: A — nadużywa stanowiska służbowego, B — tłumi bezwzględnie krytykę. Miejscowe kierownictwo o tym wszystkim wie, ale żadnych konsekwencji nie wyciąga.

— Zdarza się, zdarza — potwierdził dyrektor. — A czego to nie rozumiecie?

— Chwileczkę, Sergieju Dymitrowiczu. Oto pojawiła się taka korespondencja i po pewnym czasie gazeta podaje do wiadomości: *„Śladem naszych wystąpień. Przyznano, że fakty odpowiadają prawdzie. A — został zwolniony z zajmowanego stanowiska"*. Nieprawdaż?

— Tak jest — zgodził się dyrektor. — Słowo drukowane drogi przyjacielu to wielka siła. No ale kiedyż wreszcie wyjaśnicie, co dla was w tej całej sprawie jest niezrozumiałe.

— Jeszcze sekundkę, Sergieju Dymitrowiczu. Słowo drukowane — tak. Rozumiem. Ale dlaczego trzeba zawsze czekać na to słowo, to jest na korespondencję i dopiero potem stosować sankcje. Tego to choć zabijcie nie rozumiem.

Dyrektor pomyślał:

— Po co was zabijać? Właściwie mówiąc... widzicie... no jakby to powiedzieć?... Są pewne względy... A zresztą nie nasza to w końcu sprawa. Może tak w szachy zagramy?

— Można. Ale niech to diabli, chciałbym jednak...

— E, uspokójmy nerwy — zaproponował dyrektor.

—Jak to jest u Czechowa w „Rozmowie z poczmistrzem".

— *„Jeżeli we wszystko wnikać i jeszcze o wszystkim myśleć, jak i dlaczego — to mózg się rozeschnie..."*

— A niech schnie... Ja, widzicie, oto do czego zmierzam:

Przecież i u nas jeszcze nie wszystko w porządku. Już dawno należałoby tego łajdaka Suslikowa...

— A gorączkować się nie trzeba — miękko wstawił dyrektor.

— Nie będę. Jednakże wiemy przecież, że „kładzie" on zupełnie robotę oddziału. Wiemy o tym i wiedzieliśmy. A cośmy przedsięwzięli? Nic nie robiliśmy i nie robimy. A ot, popatrzcie dzisiaj w gazecie...

— W gazecie??... — dyrektor się podniósł i opuścił na podłogę hetmana. — I wy najspokojniej milczycie? Natychmiast wyznaczamy posiedzenie. Jeżeli fakty podane są prawdziwe, o czym zresztą nawet nie wątpię, to my za raz tego Suslikowa...

— Ależ Sergieju Dymitrowiczu... — przeraził się techniczny kierownik — kiedy ja tylko tak... dla przykładu. W gazecie nie piszą, ani o Suslikowie, ani o oddziale, ale przecież trzeba coś robić?

Dyrektor usiadł. Podniósł hetmana. Zamknął pudełko z figurami. Sucho powiedział:

— Myślałem, że wstąpiliście z pilną sprawą. Czasu mam — wybaczcie — jak na lekarstwo, a wy tu o jakichś tam suslikowych - muslikowych.

I jeszcze oschlej dodał:

— Po prostu nie rozumiem.

(„Krokodyl")

O właściwą postawę członka partii

SIŁA naszej partii polega na tym, że skupia ona w swych szeregach najlepszych, najbardziej ofiarnych ludzi z klasy robotniczej. Ogromna większość naszych towarzyszy — to ludzie odważni i bezwzględni, w walce z wrogiem, ludzie wytrwali i zdyscyplinowani, świadomi tego, że są członkami partii, będącej czołowym oddziałem klasy robotniczej, politycznym kierownikiem mas pracujących. „Nie każdy może być członkiem takiej partii" — pisał o partii bolszewickiej towarzysz Stalin. „Nie każdemu jest dane znieść trudy i burze związane z przynależnością do takiej partii".

Być członkiem partii typu bolszewickiego — to, innymi słowy, stawiać wyżej sprawę socjalizmu ponad interesy osobiste, ponad własne życie. To nie tylko głęboko wierzyć w słuszność i piękno naszej sprawy, lecz umieć także o tę sprawę walczyć: walczyć uporczywie i wytrwale, nieustraszenie i ofiarnie. Członkowi partii obce są uczucia niepewności, zniechęcenia, czy bojaźni przed trudnościami. Uzbrojony w naukę marksizmu-leninizmu, zahartowany w pracy i walce, nie ulega on nigdy trudności, lecz śmiało idzie im naprzeciw i śmiało je pokonuje.

„Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów" — pisali przeszło 100 lat temu w Manifeście Komunistycznym Marks i Engels. Powiemy dziś więcej. Członkowie partii nie tylko nie ukrywają swych poglądów, lecz gdziekolwiek się znajdują, szerzą hasła naszej partii, budzą w masach entuzjazm i zapał dla na zej twórczej pracy, mobilizują je do ofiarnej walki o nowe życie.

Świadomość członka partii musi być uzewnętrzniana wszędzie: w zakładzie pracy i w domu, na ulicy i w sklepie. Nie może być żadnej przepaści pomiędzy zawodowym i społecznym a prywatnym życiem członka partii; nie może być najmniejszej rozbieżności między tym, co towarzysz partyjny głosi, a tym co czyni. Cóż to bowiem za członek partii, który na zebraniu wygłasza bojowe, mobilizujące przemówienia, a w pół godziny później, na przystanku tramwajowym czy w sklepie przysłuchuje się w milczeniu głupim sarkaniom, czy nawet wrogiej plotce? Cóż to za członek partii, który mówi szumnie o konieczności walki ze spekulacją i nielegalnym ubojem, a jednocześnie przymyka pobłażliwie oczy, gdy jego własna żona kupuje mięso z takiego właśnie potajemnego uboju?

A JEDNAK zdarzają się jeszcze w szeregach naszej partii tacy ludzie. Są towarzysze, którzy, gdy w ich obecności padają szkodliwe, wrogie wypowiedzi, nie tylko na nie nieregują, lecz często sami — stosując się widocznie do zasady „jeśli wlazłeś między wrony..." — przyłączają się do grona biadolących.

Są towarzysze, którzy na ogólnych zebraniach, poświęconych omówieniu aktualnej sytuacji w kraju, bądź wstrzymują się tchórzliwie od zabierania głosu w dyskusji, bądź też, ulegając wyraźnie nastrojom zacofanej części załogi, zajmują w swych wypowiedziach stanowisko obronne. O takich to właśnie członkach partii, oportunistach i kapitulantach, cofających się przed trudnościami, unikających wszelkiej walki, pisał w 1923 r. towarzysz Stalin:

„Wielu naszych towarzyszy pragnie płynąć z prądem, miarowo i spokojnie, bez perspektywy, bez spoglądania w przyszłość, tak ażeby dokoła czuło się nastrój świąteczny i uroczysty, ażeby co dzień odbywały się uroczyste akademie i żeby wszędzie były oklaski i żeby każdy z nas po kolei powołany był na członka wszelakich honorowych prezydiów... Rezultaty są oczywiste: ludzie ci z początku pokrywają się pleśnią, potem stają się szarzy, bezbarwni, potem wciąga ich bagno kołtuństwa, a wreszcie zamieniają się w najpospolitszych filistrów".

ZASTANÓWMY się, skąd bierze się u niektórych naszych towarzyszy taka bezradnie tchórzliwa, niepartyjna postawa? Gdzie należy szukać jej źródeł? Doświadczenie wykazało, że zatracili się w obliczu trudności, zlękli się mas i nie odważyli się wyjść do nich z bojowym słowem partyjnej prawdy ci towarzysze, którzy nigdy nie mieli z masami prawdziwie ścisłej łączności, którzy nie wierzą w masy, nie potrafią ich zatem ani zrozumieć, ani właściwie ocenić. Są to ci, którzy zamiast kierować masami, wloką się bezradnie w ogonie za cofanych elementów. Z ust takich właśnie towarzyszy usłyszeć można niejednokrotnie zdanie: „Cóż to, z wiatrakami mam walczyć? Niech bym się tylko spróbował odezwać w tramwaju, albo w ogonku, zakrakaliby mnie...".

Zamiast tłumaczyć, jak dalece błędna i szkodliwa jest taka postawa członka partii, przytoczmy jeden tylko przykład, świadczący o zdrowej, odważnej postawie wobec wrogiej działalności. Na jednej z ulic robotniczej dzielnicy Warszawy — Woli ustawiła się któregoś ranka przed sklepem z mięsem dość długa kolejka. W pewnej chwili jakiś młody człowiek z aparatem fotograficznym w ręku zbliżył się do sklepu, usiłując zrobić „efektowne" zdjęcie oczekujących w ogonku kobiet. Ale w kolejce nagle zawrzało. „Patrzcie go, będzie nas fotografował, żeby do Londynu wysłać. To jakiś szpieg, na milicję z nim" — krzyczały oburzone kobiety, przeważnie żony i matki robotników.

I cóż na to towarzysze bąkający o „złych nastrojach mas"? Czyż przykład kobiet z Woli nie jest jeszcze jednym świadectwem zdrowej, głęboko patriotycznej postawy naszej klasy robotniczej? Czyż trzeba bardziej wyraźnego dowodu na to, że za sarkaniem w tramwajach, sklepach, czy ogonkach kryje się najczęściej nieuświadomienie i zacofanie, brak zrozumienia celów i zadań naszego socjalistycznego budownictwa? Na zacofaniu mas żeruje oczywiście zawsze wróg klasowy. Wciska on się wszędzie tam, gdzie nie docera bojowe słowo naszej partyjnej prawdy. Stąd płynie dla członków partii prosty wniosek: nauczyć się rozpoznawać i bić wroga, a jednocześnie prowadzić systematyczną, codzienną pracę wyjaśniającą wśród najszerszych mas ludności.

KAŻDY członek partii jest na swoim terenie, w swoim środowisku bojowym szermierzem prawdy, głoszonej przez partię. A więc nie tylko w miejscu pracy—przy warsztacie czy w biurze — ale **wszędzie i wobec wszystkich:** wobec nieuświadomionej sąsiadki, która przybiegła z sensacyjną wiadomością, że „mleka nie będzie", wobec człowieka z ogonka, który szepce „poufnie" że „mięso wysłano do Korei"; czy wobec współtowarzysza podróży, wzdychającego do „dawnych, dobrych czasów". Członek partii zawsze i wszędzie konsekwentnie walczy z podstępnym wrogiem, z obcymi mieszczańskimi wpływami, które pokutują jeszcze w zacofanych warstwach klasy robotniczej i chłopstwa.

Członek partii nie tylko wyjaśnia masom politykę partii i rządu, nie tylko tłumaczy charakter trudności naszego marszu ku socjalizmowi, ale przede wszystkim pokazuje masom perspektywy naszego rozwoju, uczy je patrzeć na dzisiejsze trudności z punktu widzenia jutrzejszych korzyści i jutrzejszych zdobyczy, napawa ich wielką wiarą w przyszłość. Jeśli takim językiem mówić będą z masami szeregowi członkowie naszej partii, jeśli konsekwentna i odważna będzie postawa każdego towarzysza partyjnego, nie będzie u nas ludzi pracy, którzy zawahają się w obliczu tych czy innych trudności, którym brak kilograma mięsa czy tłuszczu przesłoni nasze wielkie, dumne osiągnięcia: wzniesioną z gruzów Warszawę i rosnącą w naszych oczach Nową Hutę, nowe fabryki i domy mieszkalne, nowe szkoły i uniwersytety — słowem to wszystko, co stanowi trwałe, mocne podwaliny naszego dobrobytu, naszej szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.

IRENA WĘGROWICZ

W odpowiedzi na apel Żerania, w całym kraju podejmowane są zobowiązania produkcyjne na cześć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na zdjęciu: robotnik sortowni kopalni „Szombierki" Ferdynand Leśniak zobowiązał się zobowiązanie działu sortowni i płuczki, w myśl którego pracownicy tych działów przepracują 1 dzień w tygodniu na dole (w kopalni).

Czyn, który uczy zwalczać trudności

„Szyjemy kaftany bezpieczeństwa dla podżegaczy wojennych"

WYSTARCZY spojrzeć przez okno fabryki, by zobaczyć wznoszące się z każdym dniem mury nowego domu. To rosną ściany Domu Kultury dla załogi spółdzielni „22-go Lipca".

Jeden z majstrów spółdzielni właśnie przypatruje się tej budowie i nie może sobie przypomnieć, żeby przed wojną istniał taki dom dla robotników. Dom Kultury? Przed wojną? Po co zresztą mówić o rozrywkach kulturalnych, kiedy bywało nawet, że do ust nie miał co włożyć, bo nie miał pracy. A w sklepach było wiele towarów. Smakowite bardzo rzeczy widział nieraz przez szybę, tylko nie było ich za co kupić.

Wspomina często te czasy. I jakże nie wspominać? Jest teraz brygadzistą, może sobie pozwolić na niejedno, zmieniło się w Polsce Ludowej na lepsze jego życie.

Kilka dni temu usłyszał na sali:

— Widzicie? Brak mięsa. — Słowa te wypowiedziała młoda bardzo pracownica.

Na chwilę przestał szyć. Spytał:

— Byłyście dziś na obiedzie w stołówce? Coście jadły?

— Gulasz. Ale wiem, że mięsa brak — upierała się Małkowska.

— A czy wiecie dlaczego? Zastanawiałyście się nad tym? Zdajecie sobie sprawę, co to znaczy, że budujemy Nową Hutę, że wzrasta nasz przemysł? Czy wiecie co to znaczy, że nasza Szczecińska Stocznia zaczyna produkować pełnomorskie statki? Ludzi, chcących kupować — i zarabiających na to — jest coraz więcej, a wieś po prostu nadążyć nie może.

Małkowska była zaskoczona tą wymową, tym przekonaniem starszego robotnika, który pamięta o wiele, wiele więcej niż ona. A on jakgdyby nie zwracał uwagi na to jej zmieszanie:

— Tak, są trudności. Ale nigdy, nigdy już nie wrócimy do czasów bezrobocia i nędzy. Ja tych czasów nigdy nie zapomnę. Trudności? — To walczyć z nimi trzeba: tworzyć, budować, pracować coraz lepiej, by szybciej ich się pozbyć. Spójrzcie np. na brygadę Michalskiej.

• • •

Brygada Michalskiej dotychczas nie wykonywała planów. Zawsze pozostawała w tyle. Zastanawiano się, dlaczego tak się dzieje. Produkcja nie była wcale trudniejsza, pracownicy też nie gorsi. Więc gdzież przyczyna małej wydajności? Nie dowiedziano się.

Ale przyszedł październik. Żerań wezwał do Czynu całą Polskę. Cała załoga spółdzielni postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej.

— A my? Czy my nie podejmiemy zobowiązania — pytano w brygadzie Michalskiej. Ustalili także zobowiązanie:

„Zaoszczędzić igieł, nici i materiałów pomocniczych na 1100 zł., wyprodukować ponad plan 433 powłoczki, 2100 prześcieradeł, 108 obrusów, 1440 ręczników, 1064 spódniczek wełnianych, 100 ubrań roboczych watowanych oraz stanąć do współzawodnictwa nie tylko o ilość, lecz również o tytuł zespołu najwyższej jakości".

W brygadzie nastąpił przełom. Członkowie jej zrozumieli wreszcie swoje zadania. Postanowili przodować, złamać przeszkody w podnoszeniu wydajności. Pomógł im Czyn Październikowy, po mogła organizacja partyjna, agitatorzy, pomógł dobry przykład innych brygad.

— Organizacja partyjna zajęła się naszą brygadą — mówi Światowrońska. — Pomogła nam zrozumieć, że naszym obowiązkiem jest pracować coraz wydajniej. Zrozumieliśmy, że można pracować inaczej, lepiej. Postanowiliśmy współzawodniczyć wewnątrz brygady. Początkowo było trochę ciężko, ale szło coraz lepiej. Teraz wyrównaliśmy braki. W walce z trudnościami zahartowała się brygada, urosła. Najcięższe chwile minęły. Teraz brygada zaczyna wychodzić na czoło załogi, celem jej jest zdobycie sztandaru przechodniego.

OTO jak pokonano jedną z najpoważniejszych trudności produkcyjnych w spółdzielni. Podjęto zobowiązania. Podniósł się zapał, wzrosła świadomość, i w decydującym momencie zabrakło materiałów i z tej przyczyny wykonanie planów dziennych wahało się między 60 a 80 procentami.

Do Warszawy pojechał po materiał zaopatrzeniowiec ze Związku Branżowego w Szczecinie i nic nie załatwił.

— Nie ma materiału — powiedział.

Nie mogli i nie chcieli w to uwierzyć towarzysze z „22 Lipca". Załoga wysłała do Warszawy swego przedstawiciela. I to przyniosło rezultat. Materiał nadszedł.

Zagrały znów maszyny. Krzywa produkcji zaczęła się wznosić. Zmienił się nastrój w zakładzie. Czyn Październikowy przysporzy ponad półtora miliona złotych oszczędności, da nowe maszyny, podniesie jakość produkcji.

Czyn Październikowy nauczy załogę nie cofać się przed trudnościami, lecz zwalczać je i ofiarnie pokonywać.

• • •

W te właśnie dni Czynu ukuto powiedzenie, które obiegło całą fabrykę.

„Szyjemy kaftany bezpieczeństwa dla podżegaczy wojennych".

B. K.

Od wykonania obowiązków obywatelskich nie wolno nikomu się uchylać

NIERAZ, gdy batalion nasz odpoczywał po bitwie, a tych na naszym szlaku od Sum po Odrę było niemało, rozmyślaliśmy jak to będziemy budowali tę naszą Ludową Polskę, już nie jaśnie pańską, ale prawdziwą ojczyznę robotników i chłopów. Patrząc na zniszczenia dokonane przez wojska faszystowskie radziliśmy, jak to my, chłopi, będziemy likwidowali ugory, jak robotnicy będą odbudowywać miasta, a każdy z nas widział na miejscu zrytych pociskami pól i pogorzelisk szumiące pola i tętniące pracą huty i kopalnie. Po wojnie dostałem tu gospodarkę. Jakże mógłbym dziś nie wykonać podstawowych obowiązków wobec własnego Państwa, o które my, chłopi, razem z robotnikami walczyliśmy, a które nie szczędzi wysiłków, by dopomóc w rozwoju naszej wsi? Jakże mógłbym nie kontraktować ziemniaków, buraków, świń, nie sprzedać Państwu zboża, kiedy wiem, że czekają na nie miasta, czekają robotnicy. Wykonując ten obowiązek umacniamy Państwo, o które walczyliśmy, a które dziś musi być silniejsze niż kiedykolwiek, by zapewnić nam pokój." Tak mniej więcej mówił małorolny chłop Kowalewicz z Troszczyna pokazując dowód wpłaty 948 zł na podatek gruntowy oraz kwit dla PZUW na sumę 353 zł.

Bezpartyjny chłop Kowalewicz, który posiada w Troszczynie (pow. Lebez) 7-hektarowe gospodarstwo, rozumie dobrze swój patriotyczny obowiązek. Walczył o wolność Polski, dzisiaj buduje jej potęgę gospodarczą. Sprzedał Państwu **1.200 kg ziarna, uzyskując premię za ponadplanową odstawę zboża,** zakontraktował świnie, buraki, ziemniaki, subskrybował i spłacił Pożyczkę Narodową.

Państwo mi pomogło — powiada — **dało na pierwszy zasiew, gdy potrzebowałem, jakże bym mógł nie odwdzięczyć się? Zresztą wszystko co robię dla Państwa, robię dla siebie i dla moich dzieci. Tak to rozumiem.**

Podobnie jak Kowalewicz rozumuje wielu mało i średniorolnych chłopów, wśród których jest niemało byłych żołnierzy, a którzy osiedlili się po wojnie w Troszczynie. Antoni Ogorzałek gospodarujący na 3 ha pierwszy w gminie Zerzyno zapłacił podatek gruntowy, wpłacił już Pożyczkę Narodową, zakontraktował 2 świnie na 1952 rok, a teraz spieszy się z młocką, by do 20 bm. sprzedać swe zboże Państwu. Leon Tylko, 4-hektarowy gospodarz, Piotr Duchnicki, Antoni Mazurkiewicz — wszyscy wywiązali się całkowicie ze swoich zobowiązań, a Antoni Pietkiewicz sprzedał ponadto Państwu swoje nadwyżki zbożowe.

— Jest nas tu 18 gospodarzy — opowiada sołtys z Troszczyna, Franciszek Siwicki, który podobnie jak i jego sąsiedzi przeszedł cały szlak bojowy aż po Nysę, gdzie został ranny w nogę. — **Wszyscy rozumiemy korzyści, jakie osiąga Państwo — a Państwo to i my! — przez terminowe wpłaty podatku, kontraktacje trzody, sprzedaż zboża i ziemiopłodów. Wiemy, że to idzie dla Państwa, dla rozwoju przemysłu, wpłynie na wzrost produkcji towarów przemysłowych, których my na wsi coraz więcej potrzebujemy, dlatego też nie ma wśród nas takich, którzy uchylaliby się od wykonania jakiegokolwiek obowiązku.**

Istotnie, jak informuje nas sekretarz GRN w Zerzynie, tow. Cierżniak wszyscy chłopi z Troszczyna subskrybowali Pożyczkę Narodową, wszyscy w terminie uiścili podatek, pierwsi w gminie już 25 września ukończyli siewy, pierwsi też odstawili do odległego o 21 km Reska buraki cukrowe, które wszyscy kontraktowali. Za wywiązanie się z kontraktacji upraw otrzymali w ZSCh premię w wysokości 600 zł, obecnie GRN postanowiła za dobre wywiązanie się z planów jesiennych asygnować również pewną kwotę, by zakupić gromadzie tej w nagrodę radioodbiornik.

Obok jednak licznych przykładów wielkiego patriotyzmu mało i średniorolnych chłopów, który przejawił się nie tylko w terminowym wykonywaniu wszystkich ich obowiązków, ale i w szlachetnej rywalizacji o przedterminowe ich wykonanie, nie rzadko spotykamy wypadki, kiedy pewna część chłopów, ulegających kułackim podszeptom, nie wykonując swych podstawowych obowiązków, chętnie przy tym korzystają z wszystkich dobrodziejstw, jakie wynikają dla wsi z polityki naszego Państwa.

Oto np. zamożny gospodarz Józef Kamiński z gromady Makowiczki, nie tylko nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, nie sprzedał Państwu ani jednego kilograma zboża, ale zalega z opłatą SFOR-u za rok ubiegły na kwotę 1.185 zł. Oto np. Stanisław Kropacz z Mołdawina nie tylko nie uiścił podatku gruntowego i SFOR-u w tym roku (w wysokości 2.189 zł), ale zalega ze SFOR-em z 1950 roku. Zalegają z nim także w tej samej gromadzie Józef Tomala, Stanisław Wydrzyński, Marcin Radwański. O ich postawie wobec Państwa świadczy fakt, że żaden nie subskrybował Pożyczki Narodowej, nikt z nich nie zakontraktował ani jednego tucznika na rok 1952, a Radwański nie sprzedał jeszcze Państwu ani kilograma ziarna. Ludzie ci nie ograniczają się jedynie do tego, że sami nie wykonują swoich obowiązków, lecz wpływają ujemnie na innych rolników, dowodem czego jest fakt, że w gromadzie Mołdawin ani jeden chłop nie zakontraktował jeszcze świń na rok 1952. Przykładów takich można by przytoczyć więcej.

Jest rzeczą jasną, że takie fakty, stanowiące naruszenie obowiązujących przepisów i ustaw i niewykonywania elementarnych obowiązków obywateli wobec Państwa, w żadnym wypadku tolerowane być nie mogą. W żadnym wypadku nie można tolerować faktu, że całkowicie, w sposób świadczący o zrozumieniu swoich obowiązków wobec Państwa, uregulowali należności i wywiązują się z dostaw np. chłopi z Troszczyna, a nie wywiązują się ze swoich obowiązków chłopi z Mołdawina.

Dlatego też musimy przedsięwziąć wszystkie kroki, by cała wieś szczecińska, by wszystkie powiaty i gminy, wszystkie gromady i każdy bez wyjątku chłop całkowicie wywiązał się ze swoich obowiązków wobec Państwa.

JAN CZUMAK

Pod patronatem OO Bernardynów banda Pilarskiego uprawiała zbrodniczą działalność

Dalszy ciąg procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

Zeznania oskarżonych w procesie bandy dywersyjno-szpiegowskiej, działającej na terenie woj. lubelskiego, odsłaniają zbrodniczą działalność Pilarskiego i jego podkomendnych.

Pierwszy zeznawał oskarżony **Skowera** — były granatowy policjant. Przyznał się on do winy i zeznał, że do bandy „Insp ktorat Zamojski" należał od października 1949 roku.

Współoskarżony Pilarski powierzył Skowerze werbunek nowych członków, których oskarżony sam „zaprzysięgał".

Skowera zeznaje, że wraz z Pilarskim i Włoszczukiem jeździł do klasztoru OO Bernardynów w Radecznicy po broń ukrywaną dla bandy na strychu klasztoru.

Oskarżony r zeznaje, że polecono m się kontaktować z bandą poprzez współoskarżonego Skowerę, od którego dowiedział się m. inn., że herszt bandy Pilarski kontaktuje się w Warszawie z różnymi osobami, m. inn. z przedstawicielami ambasady USA.

Jak wynika z zeznań oskarżonego **Kalety** przesyłał on przywódcy bandy Pilarskiemu wiadomości szpiegowskie z terenu powiatu, w którym **mieszkał**. Wiadomości te zdobywał m. inn. przez podsłuchiwanie rozmów funkcjonariuszy państwowych.

Kaleta stwierdza również, że klasztor OO Bernardynów w Radecznicy służył Pilarskiemu i jego agentowi wywiadu „Białemu" jako kryjówka przed władzami.

Oskarżony WŁOSZCZUK przyznał się do winy. Jak wynika z jego zeznań oskarżony jest zaciekłym wrogiem Polski Ludowej Dwukrotnie, tj. w roku 1945 i 1947 korzystał on z dobrodziejstw amnestii i po raz trzeci w 1948 roku ponownie rozpoczął robotę podziemną, wstępując do bandy Pilarskiego.

Wkrótce po wstąpieniu do bandy Włoszczuk otrzymał od Pilarskiego rozkaz dokonania napadu na kasę spółdzielni gminnej w Tyszowcach. Bandyci zrabowali 2,240 tys. zł raniąc przy tym śmiertelnie funkcjonariusza MO. Z zrabowanej sumy Pilarski zatrzymał dla siebie 1 milion złotych, resztę zaś złożył w depozycie Włoszczukowi.

Oskarżony zeznaje dalej o okolicznościach napadu bandy na spółdzielnię w Niemirkowie oraz o bestialskim morderstwie wójta gminy Werbkowice.

Oskarżony BIZIOR zeznaje, że w marcu 1945 roku zdezerterował z Wojska Polskiego i wstąpił do WiN gdzie pełnił funkcję komendanta terrorystyczno-rabunkowej „żandarmerii" okręgu zamojskiego. Bizior był jednym z organizatorów napadu na więzienie w Zamościu, w czasie którego zamordowano kilku strażników.

We wrześniu 1946 roku, jak zeznaje oskarżony, otrzymał on podpisaną przez Pilarskiego listę działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy MO z poleceniem ich zamordowania. Tę krwawą robotę Bizior zlecił swemu zastępcy, Altmejerowi, który w kilka tygodni później złożył mu meldunek o dokonaniu morderstw. Ponadto bandyci Biziora zamordowali kierownika młyna spółdzielczego — Dubla. Bizior zeznaje dalej że wraz z Pilarskim i innymi członkami bandy ukrywał się w klasztorze Bernardynów w Radecznicy. W okresie Świąt Bożego Narodzenia przebywający w klasztorze bandyci uczestniczyli wspólnie z zakonnikami w „opłatku" zorganizowanym w klasztorze.

W marcu 1948 roku w klasztorze Bernardynów w Radecznicy odbyła się, jak zeznaje Bizior, uroczysta przysięga członków zorganizowanej przez Pilarskiego bandy „Inspektoratu Zamojskiego".

Tekst ślubowania czytał wówczas współoskarżony ks. Ryba a brat zakonny Golba rozdawał bandytom medaliki i poświęcone książeczki. Po przysiędze — zeznaje Bizior — w klasztorze odbyła się obfita libacja w czasie której oskarżony się upił. Następnego dnia na proncyacje ks. Ryby bandyci odbyli spowiedź wielkanocną.

Oskarżony braciszek zakonny GOLBA, organista klasztoru w Radecznicy, przyznaje się do nielegalnego posiadania broni, przechowywania archiwów bandy Pilarskiego oraz do złożenia „ślubowania" bandzie Inspektoratu.

Na pytanie przewodniczącego sądu kto zdaniem oskarżonego odpowiada za to, iż na terenie klasztoru OO Bernardynów ukrywała się i miała swoją melinę banda zbrodniarzy — brat Golba mówi: „Odpowiadają za to przełożeni klasztoru w Radecznicy: „Ks. Płonka i ks. Ryba. Ponosi za to odpowiedzialność prowincjonał zakonu ks. Szepelak, który wiedział m. inn. i ode mnie, co dzieje się na terenie naszego klasztoru".

Osk. Golba zeznał, iż banda Pilarskiego korzystała z usług klasztoru jeszcze wiosną 1950 roku.

W drugim dniu procesu przywódców dywersyjno-szpiegowskiej bandy „Inspektorat Zamojski", sąd przesłuchał oskarżonych: ks. PŁONKĘ, herszta bandy Pilarskiego, ks. RYBĘ oraz prowincjonała zakonu OO Bernardynów w Polsce — ks. SZEPELAKA.

Ks. Płonka, który do 1946 r. był gwardianem klasztoru OO Bernardynów w Radecznicy, przyznał się do utrzymywania kontaktów z bandami podziemnymi. Opisując swe kontakty z bandytami, którzy często przybywali do klasztoru, oskarżony mówi m. in. o szeregu wspólnych libacji.

Ks. Płonka stwierdza, iż po wyzwoleniu, w toku swych kontaktów z podziemiem posługiwał się pseudonimem „Czarny". Wiosną 1945 r. usiłował on organizować dezercje w szeregach Wojska Polskiego, walczącego przeciwko hitleryzmowi.

(Dalszy ciąg sprawozdania z rozprawy w numerze następnym).

Więcej opieki nad bibliotekami gminnymi

Do sprawnego przebiegu prac gospodarczych w gminie Studzienica — pisze nasz korespondent Władysław Bartków — przyczyniła się w poważnym stopniu biblioteka gminna, prowadzona przez zetempowkę Gertrudę Wajland. Biblioteka ta posiada około 2000 tomów i obsługuje 7 punktów gromadzkich, skupiających 280 czytelników.

Zbyt mało interesuje się jednak tą biblioteką Gminna Rada Narodowa, która nie dba o jej pomieszczenie. Dotychczas np. GRN nie wydała polecenia zreperowania drzwi. Zamyka się je za pomocą sznurka. Nie zainstalowano również światła, co w porze wieczorowej — a więc wtedy gdy chłopi mają czas — uniemożliwia pracę biblioteki.

Na brak opieki nad biblioteką gminną skarży się również czytelnik z gromady Dębołęka w powiecie wałeckim. Drzwi biblioteki podpiera się tu dla odmiany od wewnątrz kołkiem.

Gdy w lokalu biblioteki potrzebne są krzesła to bibliotekarka musi wypożyczać je w całej wsi.

Taki stan dłużej trwać nie może. Wojewódzki wydział oświaty winien zainteresować się bibliotekami gminnymi, pozostającymi pod jego opieką i pomóc im w usunięciu braków, zwłaszcza, że niektóre z nich, jak np. biblioteka w Studzienicach mają poważne osiągnięcia, mimo przeszkód napotykanych w pracy.

RADIO

Program Audycji Rozgłośni Szczecińskiej na dzień 13 października br

Wiad. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00 21.00, 23.50, 11.57 Sygnał czasu 12.15 Muzyka: 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Informacje, 13.55 Aud. dla kl. II III i IV. 14.15 Pieśni w wykonaniu choru. 14.30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14.35 muz; 15.30 aud dla świetlic dziecięcych. 16.00 Muz. 16.20 Wiad. P morza Zachodniego 16.30 Notatki sport. 17.05. „O książkach polityki międzynarodowej". 17.15 Koncert życzeń dla przodowników pracy 17.45 Kurs języka rosyjskiego. 18.00 Melodie rozrywkowe 18.30 „Moja kompania" 18.50 Gawęda o sprawach wiejskich. 19.00 „W mikrofonowej sieci" — aud. satyryczna. 19.15 Wiad. o morzu, portach i kom. dla rybaków. 19.30 Muz i tańce 20.00 „Przy sobocie po robocie". 20.58 Stan pogody 21.26 Wiad. sportowe. 21.[illegible] Utwory Kamila Saint-Saensa. 22.05 Koncert rozrywkowy 22.40 Muz. tan. 23.59 Hymn

dzień 14 października

Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.59.

8.20 Muz; 8.50 Aud SKRE. 9.55 Audycja satyryczna; 9.00 Koncert organowy; 9.30 Aud. dla dzieci; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa; 10.20 Poezja i muzyka; 10.50 Zesp. świetlicowe; przed mikrofonem; 11.10 Melodie operet; 11.40 Skrzynka Warzywniaczy Polowej; 11.52 „O ludowym wojsku"; 11.57 Sygnał czasu; 12.15 Poranek symf; 13.15 Nowości techniczne i naukowe; 13.25 Gra zespół Ork. Mandolinistów; 14.00 „Uwaga PGR-y"; 14.15 Odp na listy; 15.00 Piosenki w wyk. chóru „4 Asy"; 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 „Zagadka naukowa"; 16.20 Melodie taneczne; 17.20 Śpiewamy piosenki radzieckie; 17.40 Aud. dla młodzieży; 17.50 Muz; 18.00 Na full humoru i satyry; 18.20 Koncert rozrywkowy muzyki radzieckiej; 19.00 „Szosa Wołokołamska" — słuch; 20.58 Stan pogody: 21.26 Wiad sport; 21.30 Wiecz. serenada; 22.00 Wiad. sport; 22.40 Muz. tanieczna; 23.26 Kołysanka i serenady lis dobranoc. 23.59 Hymn.

ŚLADEM LISTÓW nieopublikowanych

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu zawiadamia, że 22 września br. ob Jan Słupak otrzymał chlew i oborę.

• • •

W odpowiedzi na nasz list— Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów „Solidarność" w Koszalinie zawiadamia, że byłego kierownika punktu usługowego nr. 7 w Mielnie ukarano naganą.

• • •

Zarząd PZGS w Drawsku w odpowiedzi na list Redakcji informuje, że przystąpiono już do remontu dachu nad piekarnią oraz umieszczono przy magazynach sprzęt przeciwpożarowy.

KĄCIK szachowy

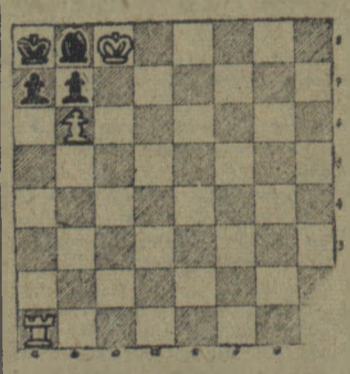

ZADANIE NR 2

Mat w dwóch ruchach. Białe figury: Kc8 Wa1, pb6 czarne figury: Ka8, Gb8 pa7 b7

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do dnia 28 bm na adres redakcji: Głos Szczeciński Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29 Dział Sportowy z oznaczeniem Kącik szachowy

Przypominamy że termin nadsyłania odpowiedzi na zadanie nr. 1 upływa dnia 13 bm. Za prawidłowe odpowiedzi redakcja przeznacza nagrody w postaci cennych książek.

Przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego dumą naszego Ludowego Wojska

Nasze Wojsko Polskie, wyrosłe z ludu i służące ludowi cechuje bezgraniczne oddanie sprawie socjalistycznego budownictwa i gotowość do obrony robotniczo-chłopskiej Ojczyzny. Te cechy stanowią o wysokiej wartości moralnej naszych żołnierzy, są one gwarancją, że żołnierz nasz nie zawiedzie broniąc zdobyczy mas pracujących i pokoju na świecie.

Chłopi i robotnicy w mundurach żołnierskich dokumentują na każdym kroku swe bezgraniczne oddanie naszej Ojczyźnie osiągając jak najlepsze wyniki w wyszkoleniu. Wiedzą oni, że stać na straży niepodległości kraju—to znaczy przestrzegać świadomie dyscypliny wojskowej, to przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym i stale podnosić gotowość i sprawność bojową.

Przed kilkoma miesiącami wielu spośród żołnierzy pracowało w fabrykach na roli, w biurach osiągając zaszczytne miano przodowników pracy. Po przyjściu do wojska przodują oni w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Jednym z przodujących żołnierzy jest kpr. tow. Wiktor Babicz. Ciężkie miał on warunki przed wojną. Jako syn robotnika murarskiego nie mógł nawet marzyć o nauce. Dopiero Państwo Ludowe umożliwiło mu zdobywanie wiedzy. Pracując zarobkowo ukończył on trzy semestry gimnazjum wieczorowego dla pracujących. Gdy został powołany do wojska to już od pierwszych chwil służby dzięki usilnej pracy nad sobą, stał się przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego. Swoją pracowitością i sumiennością, koleżeńskością i gotowością pomocy innym kolegom zjednał sobie wkrótce uznanie dowódców, którzy wskazywali go innym jako wzór Uzyskał on i szacunek kolegów, którzy często zwracali się do niego z prośbą o pomoc.

Za swe zasługi tow. Wiktor Babicz został skierowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył z dobrym wynikiem.

Tow. Babicz jako członek partii bierze żywy udział w życiu politycznym jednostki. Pomaga on swoim kolegom w rozszerzaniu wiadomości ideologicznych i politycznych. Na letnim obozie szkoleniowym jeszcze bardziej pogłębił on swą wiedzę wojskową i sprawność bojową.

„Osiągnięcie dobrych wyników w pracy — mówi on — zawdzięczam przede wszystkim opiece organizacji partyjnej, która nauczyła mnie kochać gorąco Ludową Ojczyznę, zaszczepiła w mej świadomości ducha przyjaźni koleżeństwa, kolektywnej pracy. Uzyskanie sukcesów w wyszkoleniu bojowym — to przede wszystkim zasługa moich przełożonych, którzy zapoznali mnie ze wspaniałym radzieckim sprzętem bojowym. Kiedy po ukończeniu służby wrócę do swojego zakładu pracy, będę starał się tak jak w wojsku przodować w pracy".

Do przodujących w szkoleniu należy również kpr. Lucjan Mielczarek, syn robotnika z Poznańskiego, który tak samo jak Babicz został skierowany za swe osiągnięcia do szkoły podoficerskiej i ukończył ją w stopniu kaprala. Jego ambicją jest nie tylko przodować samemu w szkoleniu, ale i podciągnąć do poziomu przodowników swoich kolegów. Jako agitator zaszczepiał on w swoich podwładnych uczucie koleżeństwa, uczył zespołowej pracy, zapoznawał ich ze sposobem posługiwania się bronią — jak i z zagadnieniami politycznymi. Praca jego wydała owoce. W krótkim czasie jego drużyna stała się przodująca w pułku.

Kpr. Mielczarek jest nie tylko dobrym żołnierzem, ale bierze też aktywny udział w życiu kulturalnym pułku. Prowadzi on zespół artystyczny, który wyjeżdża często do gromad spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów z występami.

„Cieszę się, że służę w Ludowym Wojsku Polskim — mówi Lucjan Mielczarek — że stoję na straży zdobyczy mas pracujących naszego kraju, że bronię pracy moich sióstr i braci przed napaścią band imperialistycznych. Będę pracował jeszcze usilniej nad podniesieniem sprawności bojowej swojej i moich kolegów, by podnieść siłę naszej Armii.

Alfred Mikołajczyk, syn robotnika z Łodzi zgłosił się do służby wojskowej ochotniczo. Wiedział on, że wojsko zaopiekuje się nim i wychowa go na dobrego obywatela. W pierwszych dniach służby wojskowej nauka szła mu ciężko, ale dopomogli mu koledzy. Dzięki sumiennej pracy pokonał jednak wszystkie trudności. Dzisiaj Mikołajczyk jest przodownikiem wyszkolenia w naszej jednostce — mówią o nim z dumą dowódcy.

Dowodem jak dużym autorytetem cieszy się on wśród kolegów jest fakt, że wybrano go na przewodniczącego koła ZMP.

„Jestem wdzięczny Państwu Ludowemu, że mi umożliwiło dalszą naukę. Dzięki troskliwej opiece organizacji partyjnej i ZMP zdobywam dalej wiadomości, które będą dla mnie nieocenione zarówno obecnie w czasie służby wojskowej, jak i później w życiu cywilnym.

Takich jak kpr. Babicz kpr. Mielczarek i szeregowy Mikołajczyk jest wielu w naszym wojsku. Tacy jak oni formują siłę i prężność naszej Armii oraz jej zwartość i potęgę moralną.

Armia, składająca się z wiernych Synów Polski Ludowej stać będzie nieugięcie na straży pokoju i demokracji w naszym kraju".

(Kpr)

Akademia z okazji Dnia Żołnierza w Domu Kultury w Koszalinie

Dnia 11 bm. odbyła się w sali Domu Kultury w Koszalinie akademia z okazji Dnia Żołnierza. Referat na temat historii odrodzonego Wojska Polskiego wygłosił oficer Horowicz.

W części artystycznej udział wziął zespół artystyczny szkoły oficerskiej wykonując montaż literacko - muzyczny, poświęcony historii Wojska Polskiego.

Młodzież SP odpowiada na apel Żerania

Junacy Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie podejmują Czyn Październikowy

Dnia 3 bm. cała MŁODZIEŻ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W KOSZALINIE, zrzeszona w szkolnym hufcu SP zebrała się na masówce, na której zapoznała się z apelem załogi FSO na Żeraniu. Junacy postanawiając odpowiedzieć na apel Żerania rzucili jednocześnie wezwanie do całej młodzieży SP województwa koszalińskiego.

„Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa przyniosła wolność naszemu narodowi. Zapoczątkowała ona nową erę w dziejach całej ludzkości.

Dla uczczenia 34 Rocznicy Rewolucji postanawiamy oprócz zaplanowanych 3 dni, przepracować jeszcze 1 dzień przy wykopkach. Wzywamy do podobnych zobowiązań całą młodzież województwa koszalińskiego".

Szkolny hufiec SP
przy lic. ogólnokształc.
w Koszalinie

Na wezwanie to odpowiedzieli JUNACY Z LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCACEGO w BIAŁOGARDZIE. Przepracowali oni również 1 dzień przy wykopkach.

Młodzież OŚRODKA SZKOLENIOWEGO SP W GMINIE SUCHA, pow. kołobrzeski wykopała 125 ton ziemniaków z 12,5 ha. W pracy tej wyróżnili się junacy: Zygmunt Brzóska i Edmund Bojarewicz oraz junaczki: Gertruda Jeleńska, Henryka Grefka, Anastazja Sielecka i wiele innych.

Sala gimnastyczna szkoły Nr 1 w Koszalinie magazynem „Domu Książki"

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 1 w Koszalinie „Dom Książki" urządził podczas wakacji, z braku odpowiedniego lokalu, magazyn podręczników szkolnych. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że rozpoczął się już rok szkolny, a wraz z jego rozpoczęciem normalne lekcje wychowania fizycznego.

Obecnie jeszcze zajęcia gimnastyczne przeprowadzane są na boisku szkolnym, ale podczas dżdżystych, jesiennych i mroźnych, zimowych dni stanie się to niemożliwością.

Toteż „Dom Książki" w Koszalinie winien w jak najkrótszym czasie znaleźć inny lokal na magazyn podręczników szkolnych, bo dzieci czekają i na podręczniki i na salę gimnastyczną.

Dlaczego?

...Centrala Ogrodnicza w Szczecinku nie odbiera z Gminnych Spółdzielni, m. in. w Przechlewie zakupionych od chłopów większych ilości owoców?

...Gminna Spółdzielnia w Lipce, pow. złotowski, rozprowadziła 30 ton ziarna selekcyjnego nie na wymianę za zboże konsumcyjne, lecz na wolny rynek?

...Centrala Ogrodnicza w Wałczu — filia Złotów — nie skupuje od chłopów w pow. złotowskim jabłek, śliwek i innych owoców?

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — „Wściekłe zaloty" — film prod. radzieckiej. Pocz. seans. o godz. 18 i 20. W niedziele i święta o godz. 16-ej, 18-ej i 20-tej

Kino „MŁODA GWARDIA" — KOSSOWO — „Dzieje kum[illegible]" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 20. [illegible] dziele i święta o godz. 17

MUZEUM — Armii Czerwonej — wystawa pt. „Obóz reform i [illegible]cenia w Polsce XVIII w" [illegible] ry stałe. — Muzeum otwarte [illegible] wtorki czwartki i piątki od [illegible] do 17-ej, w niedziele i święta od 12-ej do 19-ej

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej

• • •

Nowy aparat projekcyjny [illegible] ki radzieckiej instaluje OZK w Kline w Połczynie-Zdroju.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA" — „Rwący potok" — film prod. fińskiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-tej. W niedziele i święta o 16-tej 18-tej 20-tej

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 Al Wojska Polskiego

MUZEUM — pl Zwycięstwa — otwarte od 13 do 17.

Szczecińskie Zakłady Graficzne 4-3-11217. Nr. zam. 3974. 13.10.53